Fot.CK w Łęcznej

Zajęcia w Centrum Kultury w Łęcznej

Ferie w Cycowie, Łęcznej, Milejowie, Puchaczowie

strona 20, 23

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

24 - 30 stycznia 2023 r. ■ nr 4 (374) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Człowiek Roku 2022 - kto zasłużył na tytuł

Przed nami kolejna edycja plebiscytu, na nominacje czekamy do 31 stycznia

S. 2

Zaręczynowy pierścień z węglem, waga 20 kg, wręczyli Moskalowi związkowcy z "Solidarności"

Michał Moskal, szef biura politycznego Jarosława Kaczyńskiego

Po podziemnych zaręczynach, które przyniosły katastrofę wizerunkową kopalni, działacz PiS przyjechał na związkową karczmę piwną.

STR. 6

Łupili plebanie

Policjanci zatrzymali włamywaczy okradających plebanie na terenie województwa lubelskiego m.in. w Ludwinie.

S. R1

Zaczęli pobierać od radnego opłatę targową. I już jest projekt jej zniesienia

Radny, handlujący warzywami i owocami, uważa, że pobieranie 100 zł za możliwość handlu jest żenujące

Piotr Kotuła, radny RM w Łęcznej

S. 3

Fot.Kamil Kulig

Ponad 150 tys. zł na nagrody dla urzędników ratusza

Renata Brońska skarbnik - 6268 zł

Jerzy Małek sekretarz - 4949 zł

Nagrody otrzymało 76 pracowników. Najmniejsza wyniosła 136 zł, największa 6268 zł

S. 24

Fot.UM łęczna

Piotr Winiarski szefem powiatowych struktur PiS

Starosta Niewiadomski, który „zasłynął" fikcyjnym zameldowaniem kandydata do Rady Powiatu, może już nie mieć wpływu na listy PiS w wyborach samorządowych, bo właśnie stracił stanowisko pełnomocnika partii rządzącej w powiecie łęczyńskim.

S. 2

Fot.Marzena Olędzka

N 1030 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

PUCHACZÓW Budżet inwestycyjnie tak napięty, że spięty kredytem

S. 22

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

LEC

eprasa.pl 94609e2724

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277
Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl
Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR
INFORMATOR
UBEZPIECZENIA
BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen
KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693
POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724
PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728
KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687
USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.
KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

Z gratulacjami zadzwonił do niego radny wyrzucony z partii za poprzedniego pełnomocnika

Piotr Winiarski szefem powiatowych struktur PiS

Starosta Krzysztof Niewiadomski, który „zasłynął" fikcyjnym zameldowaniem kandydata do Rady Powiatu może już nie mieć wpływu na listy PiS w wyborach samorządowych, bo właśnie stracił stanowisko pełnomocnika partii rządzącej w powiecie łęczyńskim. Zastąpił go wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej Piotr Winiarski.

Fot.Marzena Olędzka

Piotr Winiarski ma 55 lat. Jest wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Łęcznej, a zawodowo wojewódzkim inspektorem transportu drogowego. Ukończył prawo i administrację, a także politologię na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W latach 1999-2014 był radnym powiatu łęczyńskiego, w pierwszej kadencji (1999-2003) pełnił funkcję wicestarosty, a w drugiej (2003-2007) starosty powiatu łęczyńskiego. W latach 2015-2018 był radnym Sejmiku Województwa Lubelskiego

To pokłosie zmian w strukturach wojewódzkich partii.

W czerwcu ubiegłego roku Komitet Polityczny Prawa i Sprawiedliwości zatwierdził nowych pełnomocników okręgowych. W Lubelskiem jest ich sześciu, bo teraz partyjne okręgi dostosowano do tych senackich.

W nowej strukturze powiat łęczyński znalazł się w okręgu nr 15 obejmującym także powiaty: janowski, kraśnicki, lubelski i świdnicki. Pełnomocnikiem tego okręgu został Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego.

Stawiarski nominuje Winiarskiego

Poprzednio partyjne okręgi wzorowane były na sejmowych, dlatego pełnomocników w naszym województwie było dwóch, a powiat łęczyński znajdował się w strukturach kierowanych przez Krzysztofa Michałkiewicza, który jednak w 2019 r. znalazł się poza parlamentem, tracąc przez to swoją pozycję.

Człowiekiem Michałkiewicza jest starosta łęczyński Krzysztof Niewiadomski, który budował struktury PiS w powiecie łęczyńskim i przez wiele lat był pełnomocnikiem tej partii w naszym powiecie.

Ale od kiedy za nasz powiat nie odpowiada już Michałkiewicz, mówiło się, że Niewiadomski może stracić swoją funkcję. Tym bardziej, że w czasie przygotowań do ostatnich wyborów samorządowych „zasłynął" fikcyjnym zameldowaniem we własnym domu znanego sportowca Arkadiusza Onyszkę, który dzięki temu został radnym powiatu łęczyńskiego. Jego mandat wygasił wojewoda zarządzeniem, które uprawomocniło się w lipcu ub.r. i fikcyjny lokator przestał być radnym. Teraz przewidywania się sprawdziły i rzeczywiście doszło do zmiany pełnomocnika PiS w powiecie łęczyńskim, co oznacza, że Niewiadomski może już nie mieć wpływu na listy partii w wyborach samorządowych.

Nowym pełnomocnikiem został wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej, Piotr Winiarski, który nominację od Jarosława Stawiarskiego otrzymał 27 grudnia ub.r.

Jeśli więc już nic się nie zmieni, to Winiarski będzie układał listy PiS do wyborów samorządowych, które odbędą się w kwietniu 2024 r.

- Bycie członkiem Prawa i Sprawiedliwości wiąże się również z podejmowaniem wyzwań. Największym będzie rozwój struktur partii w naszym powiecie - zapowiada Winiarski.

Opłatek bez Niewiadomskiego

Jedną z osób, które gratulowały Winiarskiemu nowej funkcji był Mirosław Tarkowski, radny powiatowy, usunięty z partii za czasów Niewiadomskiego.

Przypomnijmy że został on usunięty z partii w 2021 r., a był jej członkiem przez 15 lat. Tarkowski nieraz otwarcie krytykował na naszych łamach poczynania Niewiadomskiego, m.in. w sprawie fikcyjnego meldunku Onyszki. Jednak oficjalnym powodem wyrzucenia Tarkowskiego było to, że przystąpił do nowego koła radnych w powiecie o nazwie Porozumienie.

Jak się dowiedzieliśmy, dzisiaj zarówno Winiarski, jak i Tarkowski są otwarci na współpracę.

I jeszcze coś. Pierwszym spotkaniem partyjnym z nowym pełnomocnikiem był opłatek, który odbył się w Puchaczowie. Niewiadomski nie przyjechał.

Kamil Kulig

Przed nami kolejna edycja plebiscytu na Człowieka Roku. Na nominacje kandydatów czekamy do 31 stycznia!

Człowiek Roku 2022 - kto zasłużył na tytuł

Po przerwie spowodowanej pandemią wracamy do naszego plebiscytu Człowiek Roku Ziemi Łęczyńskiej 2023.

Kto zasłużył na ten tytuł

Zgłaszajcie osoby, które zmieniają naszą rzeczywistość, odnoszą sukcesy w działalności społecznej, zawodowej, kulturalnej czy sportowej, bezinteresownie pomagają innym, poświęcają swój prywatny czas, chętnie włączają się w działalność charytatywną, rozsławiają ziemię łęczyńską.

Można zgłosić osoby mieszkające lub działające na terenie naszego powiatu, które wyróżniają się zaangażowaniem na rzecz lokalnej społeczności w każdej z dziedzin: kultury, polityki, pracy z dziećmi i młodzieżą, działalności charytatywnej.

Mogą to być politycy, radni, sołtysi, członkowie stowarzyszeń, strażacy zawodowi i ochotnicy, członkinie KGW, nauczyciele i inne osoby angażujące się w życie lokalnych społeczności lub pomoc innym.

Każdy może zgłosić

Swojego kandydata może zgłosić każdy. Wystarczy dostarczyć do naszej redakcji zgłoszenie zawierające imię i nazwisko kandydata do tytułu oraz krótkie uzasadnienie nominacji. Finałową dziesiątkę kandydatów, którzy wezmą udział w głosowaniu, wyłoni kolegium redakcyjne. Potem ruszy głosowanie.

Do 31 stycznia

Zgłoszenia można dostarczyć do redakcji osobiście, przesłać mailem na kontakt@tubalecznej.pl lub pocztą tradycyjną na adres redakcji: ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów.

Na zgłoszenia czekamy do 31 stycznia 2023 roku.

Laureat zostanie wybrany przez głosowanie Czytelników. Tytuł Człowieka Roku 2022 i statuetkę otrzyma osoba, która zgromadzi największą ilość Waszych głosów.

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

3,5 mln zł

rocznie więcej starostwo wydaje na wynagrodzenia i składki ZUS swoich urzędników w porównaniu z początkiem kadencji.

Czytaj na s. 3.

CYTAT TYGODNIA

„Bycie członkiem Prawa i Sprawiedliwości wiąże się również z podejmowaniem wyzwań. Największym będzie rozwój struktur partii w naszym powiecie"

- mówi Piotr Winiarski, nowy pełnomocnik PiS w powiecie łęczyńskim. Czytaj w tekście na górze tej strony.

Pełnili obowiązki, zostali dyrektorami

Starosta poinformował o rozstrzygnięciu konkursów na dyrektorów dwóch swoich jednostek. Szefem Zarządu Dróg Powiatowych w Łęcznej został Bogdan Barbuziński, który był jedynym kandydatem na to stanowisko, a obowiązki dyrektora ZDP pełnił od 1 sierpnia 2022 r. Z kolei konkurs na dyrektora Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Kijanach wygrała Marlena Samborska (były dwie kandydatki). Ona również pełniła już obowiązki dyrektora placówki od 1 sierpnia 2022 r.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 94609e2724

Radny stwierdził, że pobieranie 100 zł za możliwość handlu jest żenujące

Zaczęli pobierać od radnego opłatę targową. I już jest projekt jej zniesienia

ŁĘCZNA: Na początku stycznia do radnego Piotra Kotuły, od kilku miesięcy sprzedającego warzywa i owoce na Bobrownikach, zaczął przychodzić miejski inkasent pobierający 100 zł za każdy dzień handlu. Krótko po tym do Rady Miejskiej w Łęcznej wpłynął projekt uchwały znoszącej opłatę targową podpisany m.in. przez... Kotułę.

Radny ten mieszka w Starej Wsi koło Łęcznej, gdzie uprawia gospodarstwo rolne. Prowadzi także działalność gospodarczą, sprzedając płody rolne.

Od ubiegłego roku Piotra Kotułę można spotkać na działce między barem Kufelek a Żabką na osiedlu Bobrowniki w Łęcznej. Handluje w blaszanym kontenerze, więc sprzedaje także w zimę, bez względu na pogodę.

Radny wynajmuje to miejsce od prywatnego właściciela. Jest bardzo atrakcyjne, bo nie ma tu konkurencji. Mieszkańcy osiedla Bobrowniki i części osiedla Niepodległości, którzy chcą kupić owoce i warzywa bezpośrednio od rolników, musieliby iść na targowisko przy ulicy Braci Wójcickich. Do Kotuły mają dużo bliżej.

Przychodzi inkasent do radnego

Jednak zgodnie z miejscowym prawem Kotuła powinien płacić 100 zł za każdy dzień handlowania poza targowiskiem i nie ma znaczenia, że sprzedaje na prywatnej działce.

Mówi o tym podjęta w 2015 roku uchwała Rady Miejskiej w Łęcznej w sprawie wprowadzenia opłaty targowej.

Jej celem było uporządkowanie handlu w mieście - tak, żeby sprzedawcy nie rozkładali straganów, gdzie popadnie. Stąd za handel poza miejscami do tego wyznaczonymi jest aż 100 zł za dzień, podczas gdy np. opłata dzienna za zajęcie od 10 do 20 m kw. powierzchni na łęczyńskich targowiskach to 25 zł. Opłatę targową pobiera pracownik Urzędu Miejskiego w Łęcznej.

Kilka miesięcy handlowania w 2022 r. uszło jednak Kotule na sucho, bo nie odwiedzał go w tym czasie inkasent. Po raz pierwszy przyszedł na początku stycznia br. i od tego czasu pobiera od Kotuły 100 zł za każdy dzień handlowania.

Na reakcję długo nie trzeba było czekać, bo już we wtorek, 17 stycznia do Rady Miejskiej w Łęcznej wpłynął projekt uchwały podpisany przez dziesięciu radnych, w sprawie całkowitego zniesienia opłaty targowej na terenie gminy Łęczna.

Pod projektem podpisał się m.in. Piotr Kotuła.

Musiałby zamknąć stoisko

W rozmowie z naszym dziennikarzem radny ten przyznał, że utarg z buraczków czy marchewki jest za mały, by jego stoisko mogło się utrzymać przy takiej opłacie. A już teraz z powodu tych 100 zł dwa dni w tygodniu nie będzie handlował. Stwierdził też, że przy takiej opłacie musiałby zamknąć swoje stoisko.

W tym miejscu - między barem Kufelek a sklepem Żabka przy ul. Wierzbowej - handluje Piotr Kotuła

Kotuła chciał jednak, żebyśmy pytania na ten temat przesłali mu mailem i tak zrobiliśmy. Ale w odpowiedzi radny wysłał długie wywody (także z dygresjami odbiegającymi od tematu) i zastrzegł, że zgadza się jedynie na ich publikację w całości. Takich żądań nie możemy spełnić.

Kotuła potwierdził jednak, że zaczął płacić opłatę targową od stycznia br., bo w poprzednich miesiącach inkasent do niego nie przychodził.

W przesłanym do nas mailu Kotuła przyznał również, że podpisał się pod projektem uchwały o zniesieniu opłaty targowej m.in. dlatego, że jego zdaniem pobieranie 100 zł dziennie za możliwość handlu w Łęcznej jest żenujące.

Jak poinformował nas przewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej, Krzysztof Matczuk, projekt uchwały o zniesieniu opłaty targowej będzie podlegał 14-dniowym konsultacjom społecznym, ponieważ dotyczy prawa miejscowego.

Dopiero po przeprowadzeniu tych konsultacji może trafić pod głosowanie na sesji rady miejskiej.

Kamil Kulig

Piotr Kotuła, radny miejski

Z O T

Piotr Kotuła jest radnym pierwszą kadencję (od 2018 r.), w wyborach startował z KWW Wspólna Sprawa, czyli komitetu burmistrza, który jednak opuścił po dwóch latach i stał się jednym z głównych oponentów burmistrza Leszka Włodarskiego. Niedługo potem większość w radzie zyskała opozycja, a Kotule zarzucono, że jako radny załatwia swoje sprawy.
A chodziło o remont tzw. „drogi truskawkowej". Tym mianem określono drogę w Starej Wsi, która prowadzi m.in. do gruntów rolnych Kotuły, gdzie rosną truskawki. Niedawno sołtys Starej Wsi-Kolonii, Artur Stec nagrał film z drona, w którym zaprezentował, którędy prowadzi ta droga. Na wideo opublikowanym na profilu Steca na Facebooku widzimy, jak przez kilkaset metrów przebiega ona przez pola, bez żadnych zabudowań.
- W skrócie chciałbym państwu zademonstrować, w jaki sposób są marnowane publiczne pieniądze przez decyzję niektórych radnych. Modernizacja drogi nr 698 w Starej Wsi kosztowała nas jako mieszkańców ponad 120 tys. złotych. Droga w szczerych polach, gdzie ludzie naprawdę mają problemy z dojazdem do własnych posesji - podsumował sołtys Stec

Tak za Niewiadomskiego rozrosło się starostwo. Roczny koszt wynagrodzeń wyższy o niemal 3,5 mln zł

O tyle więcej starostwo wydaje obecnie na wynagrodzenia i składki ZUS swoich pracowników w porównaniu z czasem, gdy starosta Krzysztof Niewiadomski dopiero przejmował stery w powiecie.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o tym, że mieszkaniec Starej Wsi-Kolonii, Kamil Stec zawiadomił Najwyższą Izbę Kontroli po tym, jak radni miejscy przekazali łącznie 200 tys. zł na przebudowę dróg powiatowych. Zdaniem Steca mogło dojść do nieprawidłowości, bo środki mają trafić na inwestycje, które są już realizowane, więc powiat musiał mieć na nie zabezpieczenie finansowe. NIK ma czas do 12 lutego na decyzję, czy podejmie w tej sprawie kontrolę.

- Nie zgadzam się na przekazywanie środków z naszej wspólnej kieszeni do instytucji Starostwa Powiatowego, które to tylko w pierwszym roku działalności zwiększyło zatrudnienie o ponad 20 osób, co kosztuje szacunkowo ponad 600 tys. zł rocznie - komentował Stec.

Postanowiliśmy więc sprawdzić, jaki jest obecny stan zatrudnienia w starostwie i jakie są koszty wynagrodzeń jego urzędników. I okazało się, że dzisiaj wzrost kosztów wynagrodzeń w starostwie jest dużo większy.

Tyle osób zatrudnili

Zacznijmy jednak od tego, że od kiedy Krzysztof Niewiadomski z Prawa i Sprawiedliwości objął rządy w powiecie, w starostwie było 85,5 etatów (stan na 26 listopada 2018 r.).

Od tego czasu liczba pracowników tego urzędu rzeczywiście wzrosła. Stan zatrudnienia w dniu 31 grudnia 2022 r. to bowiem 118 etatów, z czego 11,25 etaty nieobsadzone (wakaty) - odpowiedziało nam starostwo.

Liczba etatów wzrosła zatem od początku kadencji o 32,5 (w tym o 21,25 obsadzonych).

Nie dziwi zatem wzrost 40-procentowy kosztów zatrudnienia. Bo na koniec poprzedniej kadencji, czyli w listopadzie 2018 r. wydatki na wynagrodzenia i składki ZUS wszystkich pracowników Starostwa Powiatowego w Łęcznej wynosiły 427.942 zł, a w grudniu 2022 r. - 719.586 zł.

Zatem w porównaniu do poprzednich rządów miesięczne koszty zatrudnienia w starostwie są większe o 291.644 zł.

Rocznie daje to wzrost o niemal 3,5 mln zł.

Spytaliśmy starostę Krzysztofa Niewiadomskiego, z czego wynika taki wzrost zatrudnienia w jego urzędzie. Czekamy na odpowiedź.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 94609e2724

Pościg za pijanym kierowcą w Lubartowie

Kierowca busa marki Opel Movano został 17 stycznia o godz. 14.25 zatrzymany przez policjantów do kontroli w Lubartowie.

Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka, początkowo zatrzymał się, ale gdy podeszli do samochodu, ruszył do ucieczki. Uciekając ul. Lubelską spowodował dwie kolizje, uszkadzając dwa samochody, na szczęście nikt nie ucierpiał. W Łucce kierowca wjechał na jedną z posesji, porzucił samochód i próbował uciekać pieszo wraz z pasażerem. Policjanci zatrzymali ich. Kierowca busa to 55-letni mieszkaniec gminy Lubartów. Miał ponad 2 prom. alkoholu w organizmie. Mężczyzna będzie odpowiadał za niezatrzymanie się do kontroli, prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości i pomimo dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów, spowodowanie kolizji. Prokurator zastosował wobec 55-latka środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego i poręczenie majątkowe w wysokości 5 tys. złotych. Grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

55-letniemu kierowcy grozi do pięciu lat pozbawienia wolności

Komornik Sądowy
przy Sądzie Rejonowym w Lubartowie
Michał Gawdzik
Kancelaria Komornicza nr III w Lubartowie
21-100 Lubartów, Lubelska 51
tel. 81 473 54 03

Km 131/22

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Lubartowie Michał Gawdzik na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc podaje do publicznej wiadomości, że: w dniu **08-02-2023r. o godz.13:00** w budynku **Sądu Rejonowego w Lubartowie mającego siedzibę przy ul. Legionów 16** w sali nr II, odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości oznaczonej jako nieruchomość gruntowa stanowiąca działki gruntu o numerach ewidencyjnych: nr 438 o pow. 0,6963 ha i nr 847 o pow. 0,7337 ha położonej w obrębie miejscowości Leszkowice, gmina Ostrówek.

Działka nr 438 jest niezabudowana, zadrzewiona i zakrzaczona - samosiew głównie brzoza i sosna, nieogrodzona, nieużytkowana, zaniedbana, nieuporządkowana. Teren płaski, bez znacznych przewyższeń mogących utrudnić użytkowanie, nieutwardzony. Przedmiotowa działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej.

Działka nr 847 jest niezabudowana, nieogrodzona, częściowo zadrzewiona i zakrzaczona oraz stanowiąca użytki zielone - łąki i pastwiska. Teren płaski, bez znacznych przewyższeń mogących utrudnić użytkowanie. Przedmiotowa działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej. Od strony południowej przylega bezpośrednio do publicznej, nieurządzonej drogi gruntowej, które stanowią dojazd do pobliskich działek i pól.

Przedmiotowa nieruchomość stanowi własność dłużniczki: Romualda Pazera oraz posiada założoną księgę wieczystą w IV Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Lubartowie nr **LU1A/00053637/0**

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę:
- działki nr 438 o pow. 0,6963 ha - 6 400,00 zł
- działka nr 847 o pow. 0,7337 ha - 5 300,00 zł

Cena wywołania w powyższej licytacji wynosi trzy czwarte wartości oszacowania tj:
- działki nr 438 o pow. 0,6963 ha - 4 800,00 zł
- działka nr 847 o pow. 0,7337 ha - 3 975,00 zł

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10% ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę: 640,00 zł dla działki nr 438, kwotę 530,00 zł dla działki nr 847, najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg przelewem na konto Komornika w Banku **BNP Paribas Spółka Akcyjna nr 19 1600 1462 1826 3860 9000 0003** z podaniem danych licytanta oraz sygnatury sprawy Km 131/22 lub w postaci książeczki oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu, bądź gotówką w kasie kancelarii. Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem. Operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie spod egzekucji tej nieruchomości lub innych przedmiotów razem z nią zajętych i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Licytant pozostający w związku małżeńskim i przystępujący do licytacji samodzielnie, winien ponadto spełnić warunek wskazany w art. 37 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w związku z art. 977kpc.

Komornik Sądowy
Michał Gawdzik

Kobieta mogła zginąć od kuli, a sprawcy nie ma

Otwór wylotowy po wewnętrznej stronie drzwi

Sprawę strzału w drzwi w Luszawie prokuratura umorzyła.

11 listopada 2021 we wsi Luszawa w gminie Ostrówek mogło dojść do tragedii. W niewielkim drewnianym domku położonym na uboczu, blisko lasu, starsza samotnie mieszkająca kobieta siedziała w swoim pokoju na wersalce. Nagle usłyszała huk. - Aż podskoczyłam razem z wersalką - mówiła w rozmowie ze „Wspólnotą". Wyjrzała na dwór, ale nie zauważyła niczego podejrzanego. Dopiero, kiedy poszła do przedsionka po składowane tam drewno na opał, zauważyła na podłodze jakiś podłużny błyszczący przedmiot. W drzwiach od wewnątrz była duża wyrwa. Na zewnątrz, tylko niewielki otwór wlotowy. Kobieta zawinęła znaleziony przedmiot w gazetę i zaniosła go do sąsiadki. Na drugi dzień sąsiadka wezwała policję. Funkcjonariusze z Kocka rozpoznali, że przedmiotem znalezionym na podłodze była kula wystrzelona z długiej broni myśliwskiej. O sprawie strzału w drzwi domu w Luszawie rozmawialiśmy z myśliwym, który często poluje w tamtej okolicy. Oceniał, że strzał padł z odległości około 250 metrów. W odległości około 300 metrów od zabudowań jest las. Ten, kto strzelał, musiał strzelać z pola. - Kula trafiła w drzwi pod kątem, może to był rykoszet - domyślał się nasz rozmówca. Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. - Został zabezpieczony pocisk z broni myśliwskiej. Policja zabezpieczyła broń od jednego z myśliwych. Jest kwestia dopasowania pocisku do broni pobranej do ekspertyzy. Jest to broń posiadana legalnie. Wszystko wskazuje na to, że w tym dniu nie było zgłoszone żadne polowanie. Postępowanie jest prowadzone w kierunku bezpośredniego narażenia na utratę życia i zdrowia. Grozi za to do trzech lat pozbawienia wolności - informował prokurator Krzysztof Maryńczak. Zabezpieczono dwie sztuki broni.

W piątek, 20 stycznia, prokurator Krzysztof Maryńczak poinformował, że w 2022 r. sprawa została umorzona.

- Według opinii biegłych pocisk znaleziony na miejscu zdarzenia nie pasuje do żadnej z jednostek zabezpieczonej broni. Wobec niewykrycia sprawcy sprawa została umorzona - mówi prokurator.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 94609e2724

Jubileuszowy medal dla łęczyńskiego sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Nadciąga WOŚP - Łęczna przez 30 lat przekazała orkiestrze 700 tys. zł

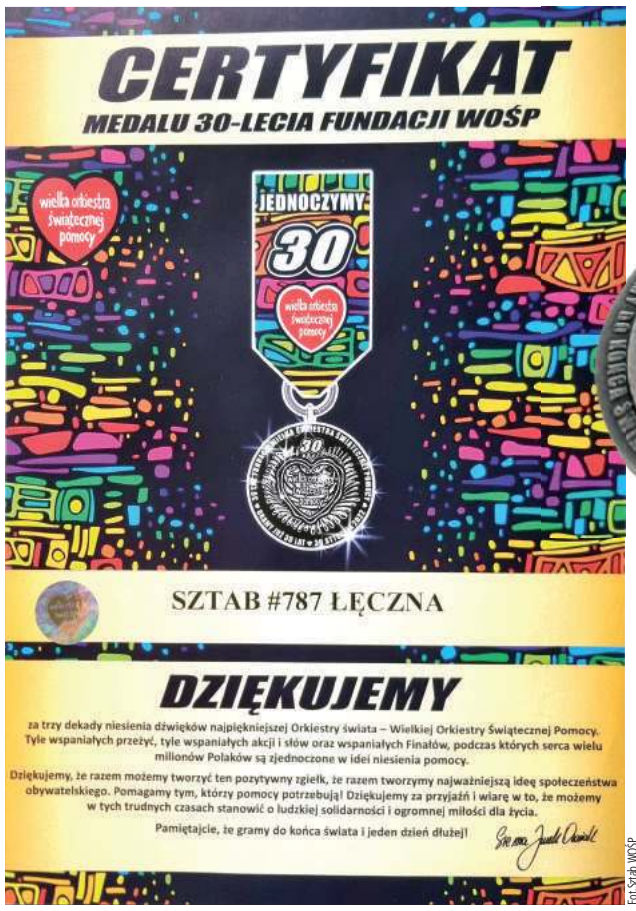

Fot.Sztab WOŚP

Certyfikat Medalu 30-lecia Fundacji WOŚP

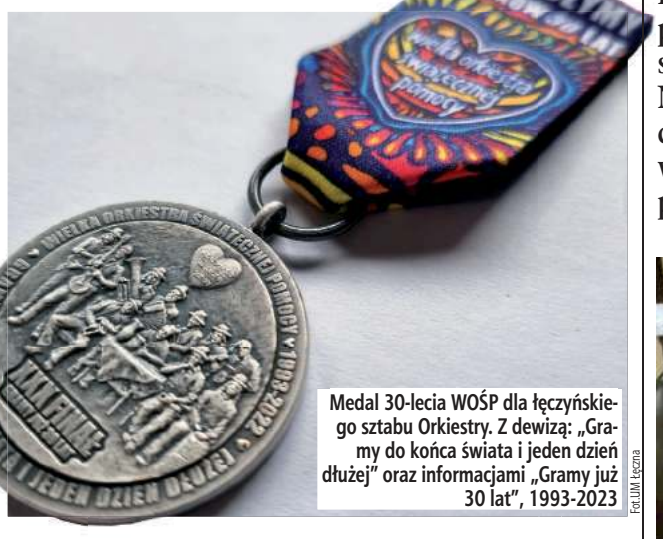
Medal 30-lecia WOŚP dla łęczyńskiego sztabu Orkiestry. Z dewizą: „Gramy do końca świata i jeden dzień dłużej" oraz informacjami „Gramy już 30 lat", 1993-2023
Fot.UM Łęczna

Fot.Sztab WOŚP

Do Finału WOŚP w Łęcznej dołączył Związek Strzelecki „Strzelec" im. Józefa Piłsudskiego. Będą w CK podczas imprezy towarzyszącej 29 stycznia

Fot.Sztab WOŚP

Gadżety przekazane do Łęcznej przez Fundację Jurka Owsiaka. Te i inne - do wylicytowania podczas imprezy towarzyszącej w Centrum Kultury w Łęcznej 29 stycznia

Łęczna w Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy bierze udział od samego początku. Łęczyński sztab właśnie otrzymał od WOŚP certyfikowany Medal 30-lecia.

- Medal dedykuję naszym wspaniałym wolontariuszom, którzy od ponad trzydziestu lat kwestują na rzecz najmłodszych, zbierając pieniądze na zakup sprzętu medycznego, dziękuję członkom sztabu, placówkom kulturalno-oświatowym i innym darczyńcom za współpracę i zaangażowanie, dzięki Wam przekazaliśmy do Fundacji WOŚP prawie 700 tys. zł - podaje Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej, który w Orkiestrze grał już jako uczeń, następnie nauczyciel i dyrektor szkoły.

31. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbędzie się 29 stycznia, jak zwykle w przestrzeni miasta i w Centrum Kultury. Celem jest wygrać z sepsą.

Tradycyjnie wydarzeniu będzie towarzyszyć aukcja. Część gadżetów przekazała Fundacja Jurka Owsiaka, ale nie tylko.

Jak informuje łęczyński sztab do Finału WOŚP dołączył Związek Strzelecki „Strzelec" im. Józefa Piłsudskiego. Zapowiadają się 29 stycznia w Centrum Kultury w Łęcznej, gdzie będzie można sobie trochę postrzelać. Ufundowali też voucher na 36-godzinne szkolenie survivalowe łączące elementy szkoły przetrwania oraz wzorowane na szkoleniu jednostek specjalnych S.E.R.E do wyboru: w Górach Świętokrzyskich, Puszczy Darzlubskiej lub Solskiej i na Pustyni Błędowskiej.

Marek Majewski na licytację przekazał ręcznie wykonany witraż w technice Tiffany, polegającej na spajaniu kawałków szkła za pomocą folii miedzianej i cyny, a nie listwami ołowiu jak w witrażu klasycznym. Firma Animowanki - Animacje i Szkolenia Agnieszki Kowalskiej ufundowała Voucher na dwugodzinną animację czasu wolnego dla dzieci, młodzieży lub dorosłych. Usługę wartości 500 zł będzie można wykorzystać na dowolnej uroczystości do końca kwietnia br. na terenie Lubelszczyzny w odległości do 100 km od Łęcznej.

Wszelkie informacje i kontakt w sprawie przekazania na licytację jakiegoś ciekawego przedmiotu czy usługi - na sztabowym profilu: https://www.facebook.com/profile.php?id=100086883456203

jch

LEC

Deszcz i roztopy dały się we znaki strażakom i mieszkańcom

Strażacy pracowali na trzy pompy i 400 metrów węży

W tym roku, w styczniu, strażacy mają pełne ręce roboty z wypompowywaniem wody z rozlewisk. Tylko w dniach od 11 do 19 stycznia druhowie z OSP KSRG w Cycowie wyjeżdżali sześć razy do zalanych posesji i piwnic w miejscowościach Wólka Cycowska, Kopina i Cyców Kolonia Druga.

Najbardziej podtopienia dały się we znaki w Wólce Cycowskiej, gdzie - jak wyliczają strażacy - do wypompowania wody z posesji wykorzystywali trzy pompy szlamowe i około 400 metrów węży.

jch

Fot.OSP KSRG Cyców

Fot.OSP KSRG Cyców

Fot.OSP KSRG Cyców

eprasa.pl 94609e2724

Bogdan K. też chciał się zaręczyć w kopalni Bogdanka

Zaręczynowy pierścień z węglem, o wadze 20 kg, wręczyli Moskalowi związkowcy z „Solidarności”

Michał Moskal przyjechał w minioną sobotę na karczmę piwną „Solidarności”. W Bogdance był wypatrywany nie tylko przez tych, którzy go zaprosili. - Na kopalni jest Moskal – powiadomiono w piątek naszą redakcję, byśmy zainteresowali się celem wizyty.

Nie dziwne, skoro poprzednia związana z podziemnymi oświadczynami szefa biura prezydialnego, Jarosława Kaczyńskiego, skończyła się dla kopalni katastrofą wizerunkową. Przypomnijmy, że polityk zjechał na zaręczyny 30 grudnia prawie kilometr pod ziemię w asyście wtedy wiceprezesa Kasjana Wyligały, którego tuż po wybuchu zaręczynowego skandalu wybrano na obecnego prezesa kopalni.

O zaręczynach wciąż głośno. Temat wzięli na warsztat także związkowcy podczas sobotniej jubileuszowej, 30. Karczmy Piwnej NSZZ „Solidarność”.

Pierścień wagi bardzo ciężkiej

W sobotę Michał Moskal otrzymał od górników na Karczmie Piwnej pierścień zaręczynowy wagi ciężkiej, bo ważący ok. 20 kilogramów.

- Połączenie złotego metalu z węglem dość pokaźnych rozmiarów - opisuje Antoni Pasieczny, przewodniczący NSZZ Solidarność w Bogdance. - Karczma porusza najgorętsze tematy, którymi żyje nasza społeczność. Nie mogło więc zabraknąć zaręczyn, podobnie jak sadzenia drzewek zimą, do czego wyciągnięto radnych miejskich, w tym mnie i pouczono nas, jak m.in. okryć drzewka kołdrą. Karczma, zgodnie z tradycją, przygotowuje program satyrycznie podchodzący do rzeczywistości. Czy afera byłaby taka, gdyby na dole zaręczył się pracownik kopalni? Nie sądzę, może nawet byłoby to wykorzystane wizerunkowo jako korzystne dla kopalni.

Bogdan K. też chciał zaręczyn w Bogdance

Szopką nazwał to, do czego doszło w Bogdance Jerzy Markowski, ekspert branży górniczej, były minister gospodarki i były dyrektor KWK Budryk w Ornontowicach w gliwickiej Gazecie Wyborczej z 16 stycznia. Powiedział, że „wydając zgodę na taki zjazd, władze kopalni ośmieszyły nie tylko siebie, ale całą branżę górniczą”.

Ciężaru wypowiedzi nie zmniejsza fakt, że następnego dnia prezes Wyligała i Markowski debatowali na konferencji ekonomicznej w Davos.

Z Bogdanki żartują satyrycy.

Fot.Screen z You Tube

Łukasz Rybarski, współzałożyciel kabaretu „Pod Wyrwigroszem” w swoim najnowszym skeczu jako Bogdan K. dzwoni do Lubelskiego Węgla i podlicza, ile by jego kosztowały zaręczyny w kopalni

Łukasz Rybarski, współzałożyciel kabaretu „Pod Wyrwigroszem”, w swoim najnowszym skeczu jako Bogdan K. dzwoni do Lubelskiego Węgla i podlicza, ile by jego kosztowały zaręczyny w kopalni.

Z kolei „Kurier lubelski” - wydawany przez Polska Press, grupę wydawniczą należącą do PKN Orlen – cytuje Michała Moskala, mówiącego, że relacje o jego zaręczynach to „atak opozycji i opozycyjnych mediów na suwerenną politykę gospodarczą Polski, którą z sukcesami prowadzi PiS”. Tamże czytamy, że murem za Moskalem stanęli związkowcy.

„Wspólnota” zapytała o to szefów czterech organizacji związkowych działających w LWB.

To nie jest sprawa godna muru

- mówi „Wspólnocie” Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego Przeróbka.

I kontynuuje: - Związki nie zajmowały wobec zaręczyn Pana Moskala żadnego stanowiska, bo niby w jakiej sprawie właściwie mielibyśmy je zająć? To nie dotyczy naszego statutu. My murem stajemy za pracownikami, za związkowcami i mamy teraz za kim stawać wobec wielu problemów na kopalni, związanych choćby z przeciążeniem górników pracą.

Szkoda, że Pan Moskal tak się wygłupił. Ta sytuacja jest dla nas jako związków niekorzystna, bo mieliśmy w jego osobie dobrego, skutecznego pośrednika w rozmowach z rządem na temat procesu przejścia Bogdanki pod Skarb Państwa. Obawiam się, że jeśli zostanie odsunięty, stracimy sprawnego organizatora tych rokowań. Wcześniej na spotkanie z wicepremierem Sasinem czekaliśmy miesiącami. Tymczasem Pan Moskal przyjeżdżał i po dwóch tygodniach był rezultat - spotkanie czy deklaracja.

Co do samych zaręczyn wyszło, jak wyszło i Bogdanka słynie dziś w całej Polsce zdecydowanie nie z tego, z czego byśmy chcieli. Załoga ma satyryczne używanie, ale wszyscy wolelibyśmy, aby mówiono o polityce. Już nawet nie o rekordach Bogdanki czy czasach jej świetności, ale o naszej przyszłości, bo wygląda na to, że właśnie Bogdanka za dziesięć, dwadzieścia lat może być jedyną ostoją przemysłu w naszym regionie. A ta afera była niestety do przewidzenia. Szkoda, że Pan Moskal zapomniał, jak media lubią takie historie.

Mamy z nim dobry kontakt

Grzegorz Jadwiżuk, szef ZZ Górników w Bogdance, stwierdza: - Na dół zjeżdżają setki osób - czy to naukowcy, urzędnicy, czy sportowcy, zjeżdżali żużlowcy, piłkarze, wycieczki są obwarowane procedurami i żadna z nich w tym momencie nie była zawalona.

Skąd taka pewność? - pytamy.

- Choćby z rozmów z naszymi pracownikami, którzy tam wtedy byli na miejscu - mówi szef ZZG. - Co do postoju ściany, on był, ale technologiczny, co jest do potwierdzenia. Mamy w tej chwili jeden szyb i dwie ściany, które sypią do jednego szybu. Jak są zasypane zbiorniki, jedna ściana musi stanąć i ta stała. Cała afera wynikła z tego, że to był Michał Moskal. Łączenie tego ze śmiertelnym wypadkiem uważam za nadużycie.

Co do stawania murem, Antoni Pasieczny dodaje: - Związkowcy popierają Michała Moskala w tym sensie, że od ponad roku mamy z nim dobry kontakt, co dla nas bardzo ważne w chwili, gdy spółka się przeobraża i wraca pod Skarb Państwa, gdy chcemy zabezpieczeń dla pracowników choćby w postaci akcji czy dobrze wypracowanych najkorzystniejszych warunków wypracowanych dla załogi.

Czy to korzyść dla kopalni?

Artur Brzozowski, przewodniczący ZZ Kadra, wylicza: - Nie braliśmy udziału w organizacji zjazdu Pana Michała Moskala pod ziemię. Z informacji, które podała spółka, wynika, że bezpieczeństwo pracującej załogi zostało zachowane, a to jest dla nas priorytetem. Również procedury związane ze zjazdem zostały spełnione.

Pozostaje pytanie, czy uruchomienie tych procedur w tym przypadku przyniosło korzyści dla naszej kopalni, bo każde działanie musi mieć jakiś sens - konkluduje przewodniczący Brzozowski.

Jolanta Chwałczyk

Powiat lubartowski: Wypadek autobusu. Były trudne warunki na drodze

21 stycznia w nocy autokar marki Volvo przewożący obywateli Białorusi, wywrócił się na poboczu tuż przed wiaduktem w Kopaninie.

Fot.Policja Lubartów

Kierowca autobusu jadąc w kierunku Lublina, najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, na łuku drogi zjechał na pobliskie pobocze i przewrócił się na bok

Po godzinie 1 w nocy na drodze krajowej numer 19 w Wandzinie kierowca autobusu, jadąc w kierunku Lublina, najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, na łuku drogi zjechał na pobliskie pobocze i przewrócił się na bok.

Trzy osoby odniosły obrażenia ciała.

- Uczestnicy wypadku zostali przewiezieni do tymczasowego miejsca zastępczego na czas oczekiwania na pojazd zastępczy - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji.

O udziale straży pożarnej w akcji informuje st. kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie.

- Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz prowadzeniu ewakuacji pasażerów. Wykonano stabilizację pojazdu. Poszkodowanym udzielano na bieżąco pierwszej pomocy. W trakcie prowadzonych działań na miejsce przybywały dodatkowe zastępy z Lublina, Łęcznej oraz OSP z terenu powiatu. Zadysponowano również strażackie busy do transportu osób z miejsca zdarzenia do miejsca tymczasowego pobytu. Wszyscy pasażerowie zostali ewakuowani. Do szpitali przewieziono siedem osób - relacjonuje rzecznik Komendy Powiatowej PSP.

W zdarzeniach udział brały zastępy z JRG w Lubartowie, Lublinie i Łęcznej oraz OSP w Wólce Rokickiej, Brzezinach, Pałecznicy, Kamionce, Ostrowie Lubelskim, Firleju, Niemcach i Nowodworze.

(McM)

NEKROLOGI

Zofia Barbara Denka
67 lat
zm. 8 stycznia

Tomasz Stefaniak
35 lat
zm. 13 stycznia

Justyna Tomala - Wieniarska
85 lat
zm. 13 stycznia

Helena Jeżowska
92 lata
zm. 19 stycznia

Stefan Turowski
91 lat
zm. 17 stycznia

NASZ PORTAL
lubartow.24wspolnota.pl

LUB

eprasa.pl 94609e2724

Rozmowa tygodnia

Zdjęcie Emilki z Kamionki skradło serca światowych jurorów

Rozmowa z Iloną Wrzołek, fotografem z Opola Lubelskiego, zwycięzczynią konkursu fotograficznego organizowanego przez prestiżowy Magazyn „International kid model magazine".

Ilona Wrzołek,
fotograf z Opola Lubelskiego
- Fotografia jest moją pasją od dziecka. Przewijała się u mnie przez wiele etapów mojego życia. Dużo doświadczenia nabyłam przy fotografowaniu moich córek, od 2016 roku. To dzięki nim fotografia dziecięca jest mi bardzo bliska i czuję się swobodnie w tej dziedzinie. Kiedy córki podrosły, marzenia postanowiłam przekształcić w rzeczywistość, i tak od 1 lipca 2022 roku, kiedy to otworzyłam własną firmę fotograficzną mogę spełniać się w życiu, robiąc to co kocham

W Co skłoniło Panią do wzięcia udziału w tym konkursie?
- Biorę udział w wielu konkursach, a na ten magazyn tak naprawdę trafiłam przypadkiem. Na Facebook`u obserwuje wiele grup dla fotografów i strona International Kid Model Magazine wyświetliła mi się w proponowanych stronach. Z czystej ciekawości weszłam, zainteresowała mnie i postanowiłam spróbować swoich sił.

W Pierwszy raz brała Pani udział w tym konkursie?
- Tak, to było moje pierwsze podejście.

W Spodziewała się Pani sukcesu?
- Magazyn przeznaczony jest dla fotografów z całego świata, ukazuje się on raz w miesiącu. Swoje zdjęcia zgłaszają do niego setki osób z całego świata, dlatego tym bardziej jestem zaszczycona, że moje zdjęcie zostało docenione. A czy spodziewałam się tego sukcesu? I tak i nie. Pod względem technicznym byłam pewna swojego zdjęcia, ale finalnie do magazynu trafia tylko 50-60 zdjęć, a nadesłanych zdjęć było prawie 800, więc nutka niepewności była do samego końca.

W Kto jest bohaterem nagrodzonego zdjęcia?
- Zdjęcie przedstawia niespełna dwuletnią Emilkę Pinkiewicz z Kamionki, pierwszą moją małą klientkę sesji świątecznych 2022 roku. Jeszcze podczas konsultacji przed sesją jej mama wspomniała, że Emilka to mała modelka. Nie sposób się nie zgodzić, pomimo że sesje z dziećmi w tym wieku nie należą do najłatwiejszych, sesję zrealizowaliśmy bardzo sprawnie i otrzymaliśmy wspaniałe kadry, a Emilka to sama słodycz, jej minki skradły moje serce.

W Dlaczego akurat to zdjęcie Pani wybrała?
- Pomimo że można było zgłosić trzy zdjęcia, zgłosiłam tylko jedno. Z całej sesji z Emilką to jedno ujęcie najbardziej się dla mnie wyróżniało. Myślę, że ma w sobie „to coś", a minka Emilki jest bezkonkurencyjna.

W Dzieci to wdzięczny temat dla fotografa?
- Fotografia dziecięca to bardzo wdzięczna dziedzina fotografii aczkolwiek również jedna z najtrudniejszych. Zwłaszcza jeśli fotografujemy grupę wiekową 1,5-3 lat, ponieważ na takie sesje tak naprawdę nie da się przygotować. Pomimo że zawsze przed sesją układam sobie plan sesji i planuję ujęcia, to z dziećmi w takim wieku to się nie sprawdza. Takie sesje to przeważnie czysta improwizacja... Jednak z drugiej strony właśnie tylko i wyłącznie podczas takiej improwizacji możemy otrzymać niepowtarzalne ujęcia i uchwycić to co najpiękniejsze w dzieciach, ich cudowną naturalność.

Fot.Nadesłane

Zwycięskie zdjęcie przedstawia dwuletnią Emilkę Pinkiewicz z Kamionki wykonane podczas świątecznej sesji

W Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Ciekot

Uratowany w ostatniej chwili

Końskowola: W sobotę, 21 stycznia, wieczorem w Końskowoli (powiat puławski) kierowca forda nie zapanował nad pojazdem i wjechał do rzeki Kurówki. Z pomocą ruszył przypadkowy przechodzień i policjanci z Puław.

Samochód z rzeki wyłowili strażacy

Do zdarzenia doszło w sobotę wieczorem. Po godz. 18.30 puławska policja otrzymała zgłoszenie o kierowcy, który może być nietrzeźwy. Jeszcze zanim funkcjonariusze dotarli na miejsce, dostali informację, że kierowca prawdopodobnie wjechał swoim samochodem do rzeki. Policja, razem z przypadkowo przechodzącym tamtędy mężczyzną, w ostatniej chwili uratowała 53-letniego kierowcę z tonącego samochodu. Po zbadaniu jego trzeźwości okazało się, że ma on ponad 1,5 promila. Miał wielkie szczęście, nie odniósł też żadnych obrażeń ciała.

- Po badaniach powiedział policjantom, że po wypiciu wódki jechał zatankować auto - informuje sierżant Małgorzata Pawłowska.

53-letni kierowca wpadł w poważne kłopoty. Grozi mu zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych od 3 do 15 lat, świadczenie na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej od 5 do 60 tys. zł oraz kara pozbawienia wolności do dwóch lat.

AG

Promile, zakaz i brak uprawnień

Kierowca, którego w piątek wieczorem kontrolowali policjanci z opolskiej drogówki, wpadł w niezłe tarapaty.

W piątkowy wieczór, 13 stycznia, opolscy policjanci skontrolowali 35-latka, mieszkańca gminy Opole Lubelskie, który kierował samochodem marki Opel. Najpierw poczuli od niego alkohol, badanie stanu trzeźwości kierowcy potwierdziło ich podejrzenia - mężczyzna wydmuchał prawie 2,5 promila. Na tym kłopoty 35-latka się nie skończyły... Okazało się, że nie dość, że nie ma uprawnień do kierowania, to na dodatek ma aktywny zakaz prowadzenia pojazdów.

AG

Widząc kontrolerów biletów, zniszczył szybę w autobusie

- Do zdarzania doszło w autobusie komunikacji miejskiej linii 158. Sprawca widząc kontrolerów kopnął w szybę drzwi, która całkowicie się rozpadła. Po tym uciekł - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyznę nagrały kamery monitoringu. Jeżeli ktoś go rozpoznaje, proszony jest o kontakt z 1. Komisariatem Policji w Lublinie przy al. Unii Lubelskiej 23, tel. 47 811 24 00 lub z najbliższą jednostką policji pod numerem 112.

Joanna Niećko

Fot.KMP Lublin

Widząc kontrolerów biletów, zniszczył szybę w autobusie

Renaulat z cofniętym licznikiem. O ponad 20 tys. km...

13 stycznia w piątek w Ratoszynie (gmina Chodel) opolscy policjanci zatrzymali do kontroli auto marki Renault. Za jego kierownicą siedział 48-latek z powiatu lubartowskiego. W czasie kontroli okazało się, że stan licznika znacznie różni się o ponad 20 tysięcy kilometrów od stanu, jaki wskazywała Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców.

- Za przestępstwo dotyczące zmiany wskazania drogomierza lub ingerencję w prawidłowość jego pomiaru sprawcy grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności. Dotyczy to wykonawcy i zleceniodawcy - mówi aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim. - Dodatkowo mandat do 3000 złotych dostaniemy, gdy wymienimy licznik i nie zgłosimy tego w stacji kontroli pojazdów - przestrzega.

AG

PUL

eprasa.pl 94609e2724

Zaginęły myśliwskie trofea radnego gminy Międzyrzec

Ze stoiska gminy Międzyrzec Podlaski podczas dożynek powiatowych w Rudnikach zniknęły myśliwskie trofea. Jak się okazało, były to rzeczy należące do wiceprzewodniczącego rady gminy - Edwarda Koprona.

Dożynki powiatowe w 2022 roku zostały zorganizowane na terenie gminy Międzyrzec Podlaski. Każde ze stoisk walczyło o prym w różnych kategoriach. Tak było również ze stoiskiem gminy Międzyrzec, na którym znalazły się trofea myśliwskie Edwarda Koprona. Jest to nie tylko wiceprzewodniczący rady gminy, ale także uznany w regionie myśliwy, który w swoich zbiorach posiada pokaźne zdobycze. Podczas dożynek do namiotu swojej gminy ofiarował kilka swoich rzeczy - trzy wieńce-poroża, a także skórę z dzika, którą na czas uroczystości użyczył jeden z jego znajomych. Niestety wszystkie wyżej wymienione rzeczy zniknęły w dziwnych okolicznościach.

Zdobiły „Karczmę Sołtysa"

– To już ponad cztery miesiące od czasu zniknięcia trofeów.

Edward Kopron,
wiceprzewodniczący Rady Gminy Międzyrzec Podlaski

- Nie zależy mi na zadośćuczynieniu czy odkupieniu tych trofeów. Dla myśliwego ważniejsze jest to, co sam zdobędzie, a nie dostanie z czyichś rąk...

Przyszła pora, by wyjaśnić tę sprawę ostatecznie. Dlatego też złożyłem odpowiedni wniosek podczas ostatniej sesji Rady Gminy – powiedział nam Edward Kopron.

Tak też się stało. Wiceprzewodniczący Rady Gminy złożył oficjalne zapytanie podczas ostatniej sesji w 2022 roku. „W czasie trwania dożynek powiatowych stoiska gminnego „Karczma Sołtysa" zaginęły wypożyczone trzy wieńce jelenie i wyprawiona skóra z dzika. Jakie czynności zostały podjęte w celu wyjaśnienia tego zdarzenia i w jaki sposób naprawiona zostanie szkoda." - czytamy w piśmie od myśliwego.

Dzięki darom ofiarowanym przez radnego, stoisko gminy Międzyrzec nie tylko prezentowało się znakomicie, ale przede wszystkim pomogło w zdobyciu głównej nagrody w konkursie na najładniejsze stoisko promocyjne gminy.

– Wśród moich pamiątek były trzy poroża oraz skóra z dzika od kolegi. Były to dla mnie bardzo ważne trofea. W żadnym wypadku nie chodzi mi tutaj o wartość pieniężną. Przywiązywałem do nich wyłącznie wagę sentymentalną – kontynuował radny.

Nikt nic nie widział

Sprawą zajęli się organizatorzy oraz osoby odpowiedzialne za stoisko. Nikt nic nie widział, nikt nic nie wie. Nadzieje na odzyskanie trofeów gasną z każdym dniem, a ogłoszenia wydane przez gminę również nie zdały się na nic. Obecny posiadacz proszony jest o jak najszybszy zwrot przywłaszczonych elementów wystroju namiotu.

Sprawa ma być wyjaśniona ostatecznie podczas najbliższej sesji Rady Gminy. To właśnie wtedy radny prawdopodobnie otrzyma propozycję zrekompensowania utraconych trofeów. Nie to jest jednak dla niego najważniejsze z punktu widzenia myśliwego.

– W tym momencie zrezygnowałem z jakichś gratyfikacji, ponieważ dla mnie dużo ważniejsze są same trofea, niż jakieś pieniądze. Odkupienie też nie wchodzi w grę, ponieważ powieszenie cudzych zdobyczy to nie to samo, co własnych. Nazwałbym to wartością emocjonalną. Wszystkie wisiały u mnie w domu, były ważnymi zdobyczami. Obecnie pozostało mi wypchane ptactwo z Syberii oraz muflon. Te stracone trofea miały swoje miejsce w moim domu i teraz mi ich brakuje. Myślistwo to nie tylko same polowania, ale przede wszystkim styl bycia – ubolewa nad całą sytuacją radny Kopron.

Za stoisko odpowiadał Gminny Ośrodek Kultury, który obecnie przekonuje, że w tym momencie trwają czynności wyjaśniające, gdzie znajdują się trofea. Niestety szanse na odnalezienie skóry z dzika o wartości blisko jednego tysiąca złotych oraz poroży sięgających nawet trzy tysiące złotych są coraz mniejsze. O postępach w tej sprawie będziemy informować w najbliższych wydaniach Wspólnoty.

Radosław Grabowski

Jubiler stracił 3 mln zł. Podejrzani wpadli po blisko roku

Fot. KWP Lublin

Podejrzani o napad zostali zatrzymani we wtorek wieczorem w Lublinie. 28 i 43-latek to mieszkańcy Łęcznej. Trzeci z nich, 49-latek jest mieszkańcem Lublina

LUBLIN/ŁĘCZNA: Kryminalni z komendy wojewódzkiej zatrzymali trzech mężczyzn podejrzanych o napad na jubilera. Sprawcy w marcu ubiegłego roku w Lublinie przy użyciu broni palnej zastraszyli właściciela i skradli biżuterię, złoto oraz pieniądze

Podejrzani o napad zostali zatrzymani we wtorek 17 stycznia, wieczorem w Lublinie. 28 i 43-latek to mieszkańcy Łęcznej. Trzeci z nich, 49-latek jest mieszkańcem Lublina. Wszyscy byli już notowani. Obaj mieszkańcy Łęcznej m.in. za pobicie i włamanie, z kolei 49-latek za rozbój z niebezpiecznym narzędziem, wymuszenie, oszustwo i udział w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze zbrojnym.

Do napadu na jubilera doszło 23 marca ubiegłego roku około godz. 20 przy ul. Turkusowej w Lublinie.

Trzech zamaskowanych mężczyzn weszło do lokalu, w którym znajdował się jubiler, a następnie, grożąc właścicielowi bronią, skradli biżuterię, złoto oraz pieniądze. Straty zostały wycenione na blisko 3 mln zł.

Prowadzone od tego czasu działania operacyjne pozwoliły na ustalenie zarówno sprawców, jak i paserów. Kryminalni zaplanowali jednoczesne zatrzymanie wszystkich podejrzanych przy wsparciu policyjnych kontrterrorystów z KWP w Lublinie. Podczas zatrzymania 49-latka policjanci ujawnili przy nim pistolet z ostrą amunicją.

- Podejrzani zostali doprowadzeni z do Prokuratury Regionalnej w Lublinie, która prowadzi śledztwo. Tam zostali przesłuchani i usłyszeli zarzuty. Sąd na wniosek prokuratora zastosował tymczasowy areszt wobec 3 mężczyzn podejrzanych o napad. - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

(McM)

Na ratunek psom w Cegielni

Dwa psy uwięzione w kanale samochodowym w garażu ratowali strażacy z OSP Ostrówek.

17 stycznia około godz. 18.45 strażacy z OSP Ostrówek interweniowali w Cegielni, gdzie do kanału w garażu wpadły dwa psy. Na miejsce była wezwana także policja. - Właściciel garażu zeznał, że dwa psy wbiegły na jego posesję, potem do garażu, gdzie wpadły do kanału. Na miejsce przybył zastęp OSP Ostrówek. Psy zostały wydobyte, oddaliły się przed przybyciem policji - mówi sierż. szt. Jagoda Stanicka. Dzielnicowy został poinformowany, żeby zwrócił uwagę na psy biegające po okolicy.

O akcji ratowania psów rozmawialiśmy ze strażakiem OSP w Ostrówku.

Psy wpadły do kanału samochodowego w garażu w Cegielni w gminie Ostrówek

- Oba psy były uwięzione w kanale na głębokości około dwóch metrów. Jednego udało się wydobyć bez problemu, został wyniesiony na rękach. Drugi sprawiał kłopot. Kiedy wzięliśmy go za przednie łapy, zaczął warczeć, nie wiadomo, czy coś go zabolało, czy ze zdenerwowania. Z powodu zachowania psa i jego rozmiarów opuściliśmy węże strażackie i na nich pies został wyciągnięty - mówi strażak.

Problem psów biegających luzem w gminie Ostrówek nasila się, jest ich coraz więcej. Wiele psów pojawiło się po sylwestrze, prawdopodobnie uciekły, gdy przestraszyły się fajerwerków.

Marcin Kusyk

Lublin: Pracownica poczty uratowała oszczędności seniorki

Mieszkanka Lublina nie straciła 20 tysięcy złotych dzięki pracownicy poczty, która zorientowała się, że seniorka chce wykonać przelew na rachunek oszustów

19 stycznia po południu policjanci z 4. komisariatu otrzymali zgłoszenie od pracownicy poczty. Do okienka zgłosiła się zdenerwowana seniorka, która chciała przelać wszystkie oszczędności na zagraniczny rachunek bankowy. Emerytka była bardzo tajemnicza. Uwagę ekspedientki przykuł fakt, iż cały czas trzymała w ręku telefon. Na miejsce od razu skierowano kryminalnych. Policjanci zaczęli rozmawiać z seniorką, jednak ta nie chciała im uwierzyć.

Dopiero pojawienie się drugiego patrolu i telefoniczna rozmowa z dyżurnym przekonały emerytkę, że padła ofiarą oszustwa. Gdy emocje opadły 83-latka, złożyła na komisariacie zawiadomienie. Jak się okazało, rano zadzwoniła do niej kobieta, która przedstawiła się za policjantkę z „Narutowicza".

Oszustka powiedziała, że mundurowi rozbili gang przestępców, którzy mieli w posiadaniu jej dowód osobisty. Dlatego miało istnieć zagrożenie dla oszczędności seniorki. Zgodnie z instrukcjami 83-latka miała wypłacić wszystkie pieniądze w banku i przekazać je na specjalne konto policji. Chodziło o kwotę ponad 20 tysięcy złotych.

- Na szczęście dzięki czujności pracującej na poczcie kobiety, ta historia skończyła się szczęśliwie i nie doszło do utraty oszczędności. Policjanci analizują teraz sprawę i poszukują oszustów. Jednocześnie przypominamy o zasadach ostrożności. Policja nigdy nie informuje o prowadzonych działaniach i nie prosi o przekazanie pieniędzy - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski.

(McM)

REG

eprasa.pl 94609e2724

Czy Paulina Sikora nie powinna usłyszeć od przedstawicieli szpitala słów „przepraszam, pomyliliśmy się”?

Sprawa z lubartowskiego szpitala w TVP i prokuraturze. Starosta: Doszłoby do usunięcia zdrowego dziecka

- Zabrakło człowieczeństwa - powiedział przed kamerą starosta Tomasz Marzęda. Stoi to w sprzeczności z przekazem SPZOZ w Lubartowie. Sprawa trafiła już do prokuratury.

Telewizja TVP 1 wyemitowała reportaż o sprawie Pauliny i Tomasza Sikorów. Małżeństwo uważa, że w lubartowskim szpitalu omal nie doszło do usunięcia zdrowego płodu.

„Wspólnota Lubartowska” napisała o sprawie jako pierwsza. Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży, a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe.

Następnego dnia, już na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na Oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie ma za sobą kilkanaście tygodni zdrowej ciąży.

Sprawę w swoim reportażu pokazali dziennikarze TVP 1 w programie „Magazyn Ekspresu Reporterów”.

Tomasz Marzęda
starosta powiatu lubartowskiego

Takie przeżycia nie powinny mieć miejsca w kontakcie z lekarzem, który chyba do czego innego jest powołany

Wioleta Wojciechowska
rzeczniczka szpitala w Lubartowie

Lekarz musi opierać swoją diagnozę na wynikach badań. A wyniki badań mówiły jednoznacznie, że płód może być martwy

Paulina i Tomasz Sikorowie złożyli do prokuratury zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa

- Usunęliby mi zdrowe dziecko - mówiła przed kamerą Paulina Sikora. - Pomimo tego, że byłam w zdrowej ciąży, oni zaproponowali mi tę tabletkę. W dobie XXI wieku, gdzie aborcja jest nielegalna? I to w publicznym szpitalu? - dodała.

- Każdy ojciec i każda matka do ostatniej minuty czekaliby na szansę. Gdyby powiedziano nam, że dziecko będzie żywe i zdrowe, byleby żona leżała w szpitalu pół roku, to nie byłoby problemu - przyznał Tomasz Sikora. - Co chcieli jeszcze badać, skoro uznali, że dziecko jest martwe? Żonie nie zaproponowano innej metody leczenia. Tylko jedną: podanie tabletki na oczyszczenie macicy - dodał.

Zamknęła drzwi przed kamerą

Szpital niezmiennie stoi na swoim stanowisku.

- W naszym szpitalu nie dokonuje się aborcji! - podkreślała w rozmowie z dziennikarką Ekspresu Reporterów Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka prasowa szpitala w Lubartowie. - To nie było tak, że tabletka została zaproponowana. Zaproponowano możliwości. W przypadku, jak badania będą się potwierdzały i będzie już taka typowa diagnoza wszystkich lekarzy, wtedy pacjentka ma możliwość albo wzięcia tabletki lub wszystko zostałoby oczyszczone samoistnie. To były po prostu do przodu przedstawiane możliwości - wyjaśniała.

Reporterka „Magazynu Ekspresu Reporterów” próbowała porozmawiać z lekarką, która w swoim gabinecie prywatnym postawiła pierwszą diagnozę ciąży Pauliny Sikory, a później brała udział w hospitalizacji kobiety na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

„Zarówno diagnoza z gabinetu prywatnego doktor Bożeny K., jak i dwie kolejne z lubartowskiego szpitala, nie pozostawiają wątpliwości: lekarze wprost rekomendowali usunięcie płodu. Jak się okazało, płodu zdrowego dziecka” - wskazują twórcy reportażu. Lekarka odmówiła wypowiedzi w tej sprawie, zamykając drzwi swojego gabinetu tuż przed dziennikarką. Gdy przy pisaniu pierwszego artykułu o przypadku Pauliny Sikory „Wspólnota” zwróciła się do tej lekarki z prośbą o wypowiedź, także usłyszeliśmy odmowę.

Przepraszam?

- Dziecko żyje? - zapytała dziennikarka rzeczniczkę.

- Tak, żyje - przyznała Wioleta Wojciechowska.

- A na karcie wypisu jest „poronienie chybione”... - zauważyła reporterka.

- Lekarz musi opierać swoją diagnozę na wynikach badań. A wyniki badań mówiły jednoznacznie, że płód może być martwy - odpowiedziała Wioleta Wojciechowska. - Lekarze do ostatniej chwili nie wiedzieli, wahali się, przeprowadzali ze sobą rozmowy. To nie było pewne, w jakim stanie jest płód - mówiła w tym samym nagraniu rzeczniczka.

W reportażu pada pytanie: „Czy Paulina Sikora nie powinna usłyszeć od przedstawicieli szpitala słów „przepraszam, pomyliliśmy się”?”.

- Na razie jeszcze czekamy na to, co powie Izba Lekarska. Jest nam strasznie przykro z powodu tego, co ci państwo przeszli. Bo ta huśtawka emocjonalna na pewno była - powiedziała Wioleta Wojciechowska.

Para z miejscowości Lipniak jednocześnie po raz kolejny podkreśliła swoją wdzięczność dla doktora Mohammeda Suleimana. To on, w przeciwieństwie do innych lekarzy, którzy badali Paulinę Sikorę, diagnozował, że ciąża rozwija się prawidłowo.

- Do końca życia będę dziękowała Bogu, że stanął na naszej drodze. Uratował nas od tragedii. To trochę taki anioł stróż - zastrzegła Paulina Sikora.

Starosta: Zabrakło człowieczeństwa

Dla telewizji wypowiedział się też Tomasz Marzęda, starosta lubartowski (powiat jest organem założycielskim i nadzoruje funkcjonowanie SPZOZ-u w Lubartowie).

- Takie przeżycia nie powinny mieć miejsca w kontakcie z lekarzem, który chyba do czego innego jest powołany - mówi w reportażu Tomasz Marzęda, starosta powiatu lubartowskiego. - Zabrakło człowieczeństwa, potraktowania pacjenta jako człowieka. Doszłoby od usunięcia zdrowego dziecka, tak to trzeba wprost powiedzieć - dodał.

Starostwo powiatowe wystąpiło do dyrektora szpitala o wyjaśnienia dotyczące tej sprawy. Paulina i Tomasz Sikora złożyli skargę na SPZOZ w Lubartowie, którą rozpatrzy Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, złożona z radnych Rady Powiatu Lubartowskiego. Ponadto pracownicy Starostwa skontrolują, czy szpital odpowiednio przeprowadził procedury w sprawie Pauliny Sikory.

Po naszym artykule, poza „Magazynem Ekspresu Reporterów” TVP 1, reportaż telewizyjny o tej sprawie wyemitowała TVP 3 Lublin, napisał o niej także „Super Express”. Wkrótce telewizyjny reportaż o sprawie pokaże także Polsat.

Sprawa w prokuraturze

W ubiegłym tygodniu Paulina i Tomasz Sikorowie złożyli do Prokuratury Regionalnej w Lublinie zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Zarzucają w nim lekarzom narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężki uszczerbek na zdrowiu Pauliny Sikory i jej dziecka. W zawiadomieniu wskazują na, ich zdaniem, m.in. nieprawidłowe: diagnozę, opiekę i analizę badania USG oraz wydanie błędnych zaleceń przyjęcia leków powodujących wydalenie płodu z macicy pokrzywdzonej.

Dominik Smagała

Jarosław O. poszedł do łazienki i wrócił do pokoju z rozpuszczalnikiem

Oskarżony o usiłowanie brutalnego zabójstwa. Polał kolegę rozpuszczalnikiem i podpalił?

POW. OPOLSKI: Gdyby nie interwencja świadków, Marcin mógłby zginąć w niewyobrażalnych cierpieniach. Z ustaleń śledczych wynika, że Jarosław O. polał swojego kolegę rozpuszczalnikiem, a później podpalił go zapalniczką. Powodem miała być kłótnia o pieniądze.

Znali się od dawna, wielokrotnie razem pili alkohol. Problem w tym, że między 48-letnim Jarosławem O. i Marcinem P. często dochodziło do konfliktów. Nie przeszkadzało im to w urządzaniu wspólnych libacji.

Marcin P. miał poparzone niemal 30 proc. ciała: głowę, przedramiona, uda oraz drogi oddechowe

Jarosław O. zarzeka się, że nie chciał zabić, a jedynie działał pod wpływem impulsu

Poszło o kasę

Jedną z takich mocno zakrapianych imprez Jarosław O. 24 marca ub.r. zorganizował w zajmowanym przez siebie lokalu socjalnym przy ul. Przemysłowej w Opolu Lubelskim. Razem z nim i Marcinem P. bawiły się jeszcze trzy inne osoby. Wczesnym rankiem kolejnego dnia między Jarosławem O. i Marcinem P. doszło do kolejnej kłótni. Jak wynika ze śledztwa, ten drugi miał domagać się od znajomego zwrotu pożyczonych wcześniej pieniędzy. To rozjuszyło gospodarza.

Śledczy ustalili, że gdy Marcin P. przysnął, 48-latek poszedł do łazienki i wrócił do pokoju z rozpuszczalnikiem, po czym polał zawartością butelki niczego niespodziewającego się kompana. Za chwilę miał podpalić Marcina P. zapalniczką. Mężczyzna momentalnie stanął w płomieniach.

Trafił na oparzeniówkę w Łęcznej

Na szczęście zareagowali na to dwaj uczestnicy imprezy, którzy nakryli poszkodowanego kocem, co pozwoliło ugasić płomienie. Jarosław O., jak wynika z relacji świadków, stał obok, nie próbując ratować znajomego. Wezwani na miejsce zdarzenia ratownicy medyczni przetransportowali Marcina P. do szpitala w Łęcznej, mającego oddział, specjalizujący się w leczeniu poparzeń.

Okazało się, że mężczyzna ma poparzone niemal 30 proc. ciała: głowa, przedramiona, uda oraz drogi oddechowe. Marcina P. lekarze musieli wprowadzić w stan śpiączki farmakologicznej, jego funkcje życiowe były podtrzymywane mechanicznie. Biegły stwierdził, że pokrzywdzony doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu.

Oskarżony: nie chciałem zabić

Prokurator zarzuca Jarosławowi O. usiłowanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem i wskazuje, że 48-latek nie osiągnął swojego celu ze względu na interwencję świadków. Jak wynika z aktu oskarżenia, mężczyzna przyznał się do postawionego mu zarzutu. Jednocześnie w swoich wyjaśnieniach podkreślił, że oblał Marcina P. rozpuszczalnikiem, ale nie podpalił pokrzywdzonego i nie wie, jak do tego doszło, że ten stanął w płomieniach. Zarzekał się, że nie chciał zabić, a jedynie działał pod wpływem impulsu. Przyznał także, iż doszło między nim i Marcinem P. do kłótni i powiedział do pokrzywdzonego, że: „spali go, jak się nie uspokoi”.

Według śledczych nic nie wskazuje na to, że Marcin P. podpalił się sam przez nieuwagę, a wyjaśnienia Jarosława O. należy uznać za nieszczere.

48-latek nie był w przeszłości karany. Za usiłowanie zabójstwa grozi mu od ośmiu lat pozbawienia wolności do dożywocia. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Pierwsza rozprawa na początku lutego.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 94609e2724

Białoruski pogranicznik zapytał: „No dobra, powiedz prawdę, czym wkurzyłaś Ruskich”

Fot.Maja Wolny, Instagram

Maja Wolny pracuje nad swoją kolejną książką „Pociąg do Imperium”, w tym celu w ostatnich miesiącach często wyjeżdżała na wschód Europy. Ostatnia podróż zakończyła się jednak na polsko-białoruskiej granicy z zakazem jej przekraczania na 20 lat

W swoim felietonie „Wędrowaliśmy w ciemnościach. Strażnicy przekazywali sobie mój paszport” dla Onetu Maja Wolny pisze:

Przez chwilę coś szeptali, a ja naprawdę myślałam, że debatują nad sposobem, w jaki ukryć moje zwłoki. Potem zaległa głucha cisza. Zrobiłam rachunek sumienia, wysłałam kilka SMS-ów do bliskich. W końcu jeden z nich powiedział: „no dobra, powiedz prawdę, czym wkurzyłaś ruskich”. (...) Trzej Białorusini uznali moje wypędzenie na 20 lat za dowód wielkiego antyreżimowego zaangażowania i przypomnieli o poparciu Polski dla białoruskich protestów z 2020 r. Z telefonów popłynęła ukraińska muzyka.

Podróżuję po krajach byłego ZSRR, bo piszę dla Was książkę „Pociąg do Imperium”. Dokładnie 30 lat temu Ryszard Kapuściński tworzył „Imperium”. Wtedy ZSRR rozpadało się na kawałeczki i wydawało się zupełnie niegroźne.... - pisze na swoim Facebooku Maja Wolny

Moja książka powstanie, mam już zebranych większość materiałów. (...) „Pociąg do Imperium” to ciężka maszyna...

Jeśli jednak ktokolwiek sądził, że taki zakaz wstrzyma moje prace nad książką „Pociąg do Imperium”, to się myli.

Pogranicznicy wsadzili mnie w nieznany pojazd i odesłali na granicę. Ale mogło być pewnie jeszcze gorzej,

Kazimierz Dolny: Nawet jeden z dziennikarzy z białoruskiej sekcji radia Wolna Europa, napisał, że jej „wyrok” - zakaz wjazdu do Rosji na 20 lat jest rekordowy...

Maja Wolny jest pisarką, mieszka w Kazimierzu Dolnym. Jak sama zaznacza, każdą swoją książkę zaczyna od podróży. Teraz pracuje nad „Pociągiem do Imperium”, do którego materiały zbierała podczas swoich wypraw do Rosji czy na Ukrainę. W książce zamierza ona pokazać, jak wygląda Rosja po ataku na Ukrainę. W tym celu prowadzi rozmowy z Rosjanami. Ostatnio w Rosji była pod koniec zeszłego roku, jeszcze jesienią. Kolejnym celem jej wyprawy miała być Białoruś. Jednak plany Mai Wolny zostały pokrzyżowane...

„Minus jednego pasażera”

A plany były ogromne, pisarka chciała porozmawiać z intelektualistami, ale też z obrońcami praw człowieka na Białorusi. Jednak na granicy spotkała ją niemiła niespodzianka, którą relacjonowała niemal na żywo w swoich mediach społecznościowych.

- Jestem teraz na granicy polsko-białoruskiej, no i jestem w dalszym ciągu w szoku, bo zostałam właśnie cofnięta z tej granicy... Kazano mi podpisać taki oto dokument, który stwierdza, że nie wolno mi wjechać na teren Federacji Rosyjskiej, czyli również Białorusi, przez kolejnych 20 lat - mówił, prezentując kartkę formatu A4 do kamery. - Nie ma żadnego wyjaśnienia, nikt nic nie wie, na tym dokumencie też żadne wyjaśnienie się nie znajduje konkretne, jedynie paragraf i data. A ta data to jest - słuchajcie - 30 października 2042 r. Nie wiem, czy dożyję tej daty, oby, ale (...) strasznie mi smutno, że wiele osób, które bardzo lubię, szanuję, poważam - Rosjan - że się nigdy prawdopodobnie już nie zobaczymy... To jest taki papier, który właściwie wydaje się wyrokiem... - dodaje.

Jednak, jak sama opowiada, mogło być dużo gorzej.

- Pogranicznicy wsadzili mnie w nieznany pojazd i odesłali na granicę. Ale mogło być pewnie jeszcze gorzej, mogłoby się okazać, że wyląduję w jakimś białoruskim bądź rosyjskim więzieniu, także pewnie lepiej, że tak to się skończyło - mówiła jeszcze z granicy w emocjonalnym filmie, który opublikowała na swoim profilu facebookowym.

Takich „wyroków” nie było od lat

Nocne zatrzymanie polskiej pisarki na polsko-białoruskiej granicy wzbudziło sporo emocji. Pisali o tym też dziennikarze białoruscy, m.in. Dzmitry Hurnievic, który stwierdził, że 20-letni zakaz wjazdu na Białoruś jest rekordowy. Nie było takich już od czasu upadku ZSRR.

- Nawet politycy - opozycjoniści dostają „tylko” po 10 lat zakazu. Donald Tusk ma pięć. Wyższą karę dostali tylko pewni artyści z Ukrainy. Nie wiem, czy się śmiać, czy płakać - mówi autorka. - W każdym razie to oznacza, że ten reżim obawia się pisarzy i ludzi twórczych. To jest jakaś pociecha... - dodaje.

Czym wkurzyła Rosjan, że ją „namierzyli”?

A sprawdzała, co o wojnie w Ukrainie myślą Rosjanie, jak wygląda ona z ich punktu widzenia.

- Rozmawiam z Rosjanami o ich państwie, o wojnie w Ukrainie, o tym, dlaczego się nie buntują, jak postrzegają Europę. (...) Po prostu słucham, notuję, czasem dopytam, czy aby dobrze zrozumiałam i niestety zwykle okazuje się, że tak - pisze Maja Wolny w swoim felietonie dla Onetu - „Jak nie zostałam gwiazdą rosyjskich mediów”.

Jak sama opowiada, Rosjanie zainteresowania wojną nie stracili i nadal znakomita większość ją popiera. Wielu uważa, że wojnę w Ukrainie wywołali ...Amerykanie. Do najtragiczniejszych wydarzeń, jakie mają miejsce w rejonach walk, podchodzą ze spokojem i ...zrozumieniem.

To właśnie jeden z wywiadów Onetu z pisarką został przetłumaczony na język rosyjski i opublikowany na tamtejszym portalu Inosmi.ru. Od tego zaczęła się - jak sama autorka to określiła - jej medialna kariera w Rosji. Otrzymała nawet zaproszenie do jednej z rosyjskich stacji telewizyjnych, Russia Today, sponsorowanej przez Kreml. Jak pisze w swoim felietonie dla Onetu, miała tam opowiedzieć przed kamerami o podróży do Rosji oraz o rozmowach, jakie przeprowadziła z Rosjanami. Z zaproszenia jednak nie skorzystała, zwyczajnie je zignorowała...

O swoich wyjazdach do Rosji Maja mówi, że są jak „wyprawa w ciemności”. Trzeba przystosować się do panujących tam reguł. Po powrocie z ostatniej wyprawy, będąc już na stacji PKP w Puławach, opowiadała, że tym razem było naprawdę ciężko.

Odpowiedzi na to, dlaczego pierwsza w 2023 r. wyprawa pisarki na Białoruś nie doszła do skutku, nie ma. Za to pogranicznicy mieli mnóstwo pytań.

- Przepytywali, co robiłam ostatnio w Rosji. Oczywiście nie wyznałam im wszystkiego. Nie powiedziałam, że publicznie krytykowałam działania Kremla i że trochę narozrabiałam w rosyjskich mediach (...) - pisze na portalu Onet.pl w felietonie „Wędrowaliśmy w ciemnościach. Strażnicy przekazywali sobie mój paszport” Maja Wolny.

Pociąg jedzie dalej

- Jeśli jednak ktokolwiek sądził, że taki zakaz wstrzyma moje prace nad książką „Pociąg do Imperium”, to się myli. Moja książka powstanie, mam już zebranych większość materiałów. Nie zamierzam się odwoływać od decyzji, będę czekać na koniec tego reżimu, który – mam nadzieję – nadejdzie znacznie szybciej niż za 20 lat. Chciałabym, żeby moja książka w choćby minimalnym stopniu do tego się przyczyniła – pisze na swoim instagramowym profilu Maja Wolny. – „Pociąg do Imperium” to ciężka maszyna... - zapowiada.

AG

REG

eprasa.pl 94609e2724

Chłopiec ma m.in. wadę serca

Staś biegnie po życie jak szalony. Ale potrzebuje naszej pomocy

POWIAT OPOLSKI:
We wrześniu 2022 r. skończył rok. Ale już od urodzenia musi mierzyć się z wieloma schorzeniami. Mimo wszystko się nie poddaje, psoci... Ale ciągle walczy o zdrowie.

Podaruj Stasiowi 1,5% swojego podatku, wpisując w rozliczeniu PIT: nr KRS 0000387207
Cel szczegółowy: 2329 Stanisław Sońta

Rodzice Stasia:

Pełni nadziei zwracamy się do Państwa z gorącą prośbą o finansowe wsparcie, które pozwoli nam nie ustawać w walce o dalszy rozwój naszego dziecka. Każdy Państwa grosz jest dla nas niezwykle cenny. Już niedługo większość z nas będzie musiała znowu rozliczać swój podatek, dlatego, jeśli macie ochotę, pamiętajcie o Staszku, a jeśli nie o nim, to o jakimkolwiek innym dziecku, które potrzebuje Waszego wsparcia. Pamiętajcie, dobro zawsze wraca! Warto pomagać! Staszek może teraz jeszcze nie rozumie, jak wielu ludzi go wspiera, ale zrobimy wszystko, żeby się tego dowiedział, jak będzie już mógł to zrozumieć. Wtedy na pewno podziękuje szczerze ze swojego prawie w pełni naprawionego serduszka.

JAK MOŻEMY POMÓC STASIOWI

Stasia można wspierać poprzez wpłatę darowizny na konto fundacji Serce dla Maluszka: 85 1160 2202 0000 0001 9214 1142 (w tytule: 2329 Stanisław Sońta), przez dobry klik https://www.dobryklik.pl/stasiunio, ale także podczas zwykłych zakupów w Internecie przez aplikację Fanimani https://fanimani.pl/pomoz-stasiowidobrowraca/

Trudny start

Staś Sońta z Adeliny (powiat opolski) jest dzielnym chłopcem, który już od dnia narodzin musi walczyć z przeciwnościami. A powodem tego jest poważna wada serca (CAVC) i wada genetyczna - trisomia 21 chromosomu, z którymi przyszedł na świat. Mimo wszystko jest on radosnym małym chłopcem, ale zamiast beztrosko się bawić, nieustannie musi odwiedzać różnych lekarzy - specjalistów. To właśnie oni stoją na straży jego zdrowia.

- Jest bystry, rezolutny i psotny, a do tego wyjątkowo komunikatywny. Dodatkowo kocha wszystkich i wszystko dookoła - mówią o nim rodzice - Michał i Angelika. - Przez prawie miesiąc pobytu w szpitalu Staś zmierzył się już z wrodzonym zapaleniem płuc, krwotokiem do nadnercza, zespołem zagęszczonej żółci, żółtaczką noworodków i małopłytkowością - dodają.

Ale, jak się okazało, to był dopiero początek jego walki o lepsze życie. Wada, z którą urodził się chłopiec, sprawiła, że musi korzystać z rehabilitacji, dzięki której może się dalej rozwijać.

Ponad rok po operacji, czas na kolejną

Niemal rok temu, bo 31 stycznia 2022 r. Staś przeszedł poważną operację - całkowitą korektę wady serca. Zostawiła ona ubytek w przegrodzie międzykomorowej, kilkustrumieniową niedomykalność zastawek.

Chłopca czeka kolejny zabieg. Ma on na celu zamknięcie przewodu tętniczego.

- Staś jest systematycznie rehabilitowany ruchowo ze względu na towarzyszące mu obniżone napięcie mięśniowe, dodatkowo uczęszcza na zajęcia do neurologopedy i psychologa, co znacznie wpływa na jego rozwój - mówią jego rodzice. - Regularnie odwiedzamy również szereg lekarzy specjalistów, m.in. kardiologa, neurologa, endokrynologa, audiologa, okulisty, by w razie potrzeby odpowiednio wcześnie rozpocząć jego leczenie - dodają.

Pod koniec ubiegłego roku u Stasia zdiagnozowano niedosłuch na prawe ucho, ale na tę chwilę nie wymaga on aparatów słuchowych, jednak dla bezpieczeństwa i stałej kontroli potrzebne jest częste badania słuchu. W związku z niedosłuchem Staś powinien zacząć zajęcia u surdologopedy, aby stymulować ucho, w którym jest niedosłuch.

- Szukamy dla niego również osoby, która prowadzi terapię ręki, ponieważ Staś ma problem ze wskazywaniem czegokolwiek. Musieliśmy też rozpocząć wizyty u gastrologa ze względu na problemy jelitowe syna. Na szczęście jedna z chorób została wykluczona i diagnozujemy Stasia w dalszym ciągu - wyliczają.

Żeby miał normalne dzieciństwo

Mimo wszystkich problemów rodzice starają się w jak największym stopniu zapewnić Stasiowi normalne dzieciństwo.

- Każdy, kto zna Stasia, to wie, że „biegnie" po życie jak szalony i ciągle do przodu, a my staramy się mu w tym pomóc i zapewnić mu najlepsze warunki do rozwoju, ale i przeżywania zwykłego dzieciństwa takiego, jak inne dzieci. Nie oszczędzamy na terapii, na wyjazdach i zajęciach dodatkowych, staramy się, żeby oprócz zajęć terapeutycznych mógł też pojechać do ZOO, do lasu, żeby mógł być na sali zabaw, świętować urodziny swoich bliskich czy pobyć po prostu na podwórku ze swoimi zwierzakami - opowiada pani Angelika i pan Michał.

Pomagają, jak mogą

Staś jeszcze samodzielnie nie siada, nie raczkuje no i oczywiście nie chodzi. Ale jest silny i radzi sobie, jak najlepiej potrafi. Na szczęście ma wokół siebie całą masę ludzi o wielkich sercach, którzy pomagają mu, jak tylko mogą. Ta pomoc ma także wielkie znaczenie dla rodziców chłopca.

- Nie jest łatwo to wszystko zgrać a przy tym nie zwariować - mówią rodzice chłopca, ale wsparcie, na jakie mogą liczyć, dodaje im sił, a uśmiech Stasia motywuje do dalszego działania.

Zbiórka na ratowanie zdrowia

- Niestety ceny wszystkich zajęć dodatkowych, turnusów i innych usług specjalistycznych idą kosmicznie w górę i gdyby nie wsparcie ze strony innych, to nie dalibyśmy rady sami wszystkiego ogarnąć - mówi pani Angelika i pan Michał. - Chcielibyśmy zabrać syna na turnus rehabilitacyjny, który mógłby zmobilizować go do lepszego rozwoju. Niestety ceny są ogromne - między 7 a 10 tysięcy za 14 dni - dodają.

AG

Powiat parczewski: Włamania nie było. W bramę wjechał nietrzeźwy kierowca

32-letni obywatel Ukrainy, nie posiadając uprawnień do kierowania, a mając w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu, jechał dacią, po czym stracił panowanie nad samochodem i uszkodził bramę wjazdową jednej z firm.

32-letni obywatel Ukrainy, nie posiadając uprawnień do kierowania, a mając w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu, jechał dacią, po czym stracił panowanie nad samochodem i uszkodził bramę wjazdową jednej z firm

15 stycznia rano dyżurny jednostki otrzymał zgłoszenie o włamaniu na teren jednej z firm. Miała na to wskazywać rozbita brama. Funkcjonariusze oraz właściciel posesji sprawdzili zabezpieczenia budynków oraz pojazdów, nie stwierdzając śladów włamania.

W niedalekiej odległości od miejsca zdarzenia mundurowi zauważyli pojazd marki Dacia oraz dwóch stojących obok mężczyzn. Po wylegitymowaniu okazali się nimi dwaj obywatele Ukrainy: 32-letni ojciec oraz jego 16-letni syn. Od starszego z nich wyczuwalna była silna woń alkoholu. Ponadto w trakcie rozmowy 32-latek przyznał, że spożywał alkohol, a następnie wsiadł za kierownicę samochodu, którym wjechał w bramę wjazdową.

32-latek został zatrzymany i doprowadzony do komendy. Okazało się, że miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Ponadto po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że nigdy nie posiadał on uprawnień do kierowania.

- Przyznał się do zarzucanych mu czynów. Odpowie przed sądem za jazdę w stanie nietrzeźwości. Za spowodowanie kolizji oraz jazdę bez uprawnień został ukarany grzywną w kwocie 5 tysięcy złotych oraz zakazem prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na rok - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl 94609e2724

Jak nauczyć dzieci zdrowego odżywiania się

Pochodne ropy naftowej w jedzeniu dla dzieci

Jeżeli już zdarzy się sięgnąć po fast-foody, najlepiej, żeby to były te, które wyszły spod naszej ręki radzi Dorota Pietraszek-Bańka, psychodietetyk prowadzącym zajęcia dotyczące zdrowych nawyków żywieniowych w szkołach podstawowych.

Dorota Pietraszek-Bańka podczas zajęć z uczniami Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Wilkowie

W Z kim na co dzień Pani pracuje? Są ro raczej ludzie dorośli, czy dzieci?

D. P.-B.: Pracuję z bardzo zróżnicowaną grupą wiekową. W swoim gabinecie oraz w Centrach Medycznych, gdzie pracuję na co dzień, współpracuję głównie z kobietami. Niestety w ciągu ostatnich dwóch latach - po okresie zdalnego nauczania - trafia do mnie coraz więcej dzieci i młodzieży. Prowadzę również liczne zajęcia w Klubach Seniora i tutaj, jak można się domyślić, pracuję z osobami starszymi.

W Problem otyłości i niezdrowego odżywiania wśród dzieci jest coraz bardziej powszechny. Jest jakiś sposób, żeby przekonać najmłodszych do zdrowego jedzenia? Zwłaszcza kiedy widzą, że koledzy przynoszą do szkoły słodycze... Czym można je zastąpić?

D. P.-B.: Najlepiej, gdyby przykład zdrowego odżywiania płynął z góry, tzn. żeby dzieci wyniosły dobre nawyki żywieniowe z domu. Wiemy jednak, że nie zawsze jest to możliwe, np. w sytuacjach, gdzie dzieci wychowują się w rodzinach wielopokoleniowych, gdzie dziadkowie podkarmiają wnuczęta słodyczami i niekoniecznie zdrowymi daniami.
W takiej sytuacji należy skupić się na akcjach edukacyjnych w szkołach. Mam takie ciche marzenie, aby w placówkach oświatowych zostały wprowadzone zajęcia raz w miesiącu, podczas których odbywałyby się luźne spotkania bez książek i ocen, podczas których w bardzo prosty i przystępny sposób omawiane byłyby zasady zdrowego odżywania oraz analizowane byłyby przekąski takie jak słodycze, napoje, chipsy, płatki śniadaniowe, jogurty smakowe itp. pod względem składu i ich wpływu na nasze zdrowie.
W ostatnich latach spotykałam się z podopiecznymi w Klubach Seniora właśnie raz w miesiącu. Po roku cyklicznych spotkań zaobserwowałam ogromny wzrost świadomości żywieniowej seniorów. Wierzę, że w przypadku dzieci efekty byłyby podobne, o ile nie lepsze.
Czym można zastąpić słodycze? Najlepiej, gdyby były to owoce, naturalne jogurty ze zmiksowanymi owocami i orzechami, suszone owoce. Obecnie w sklepach można dostać również słodycze z bardzo dobrym składem, np. ciasteczka zbożowe, batoniki bez cukru i oleju palmowego. Dla bardziej ambitnych polecam samodzielne przygotowanie zdrowych słodkości: muffinki z dyni/orzechów/bananów/fasoli, ciasteczka owsiane, kulki mocy, domowe batony musli, shake i koktajle na bazie jogurtu, owoców, kaszy i orzechów.

W Nawet gdy rodzice od samego początku starają się dbać o zdrową dietę swojego dziecka, w okresie szkolnym często spotykają się z buntem. Jest na to jakaś rada?

D. P.-B.: „Kropla drąży skałę nie siłą, a ciągłym padaniem". Cierpliwość. Słowo kluczowe, przy pracy z dziećmi i młodzieżą.
Z dzieciakami trzeba rozmawiać w sposób prosty, najlepiej przedstawiając liczne przykłady. Sytuacja dla zobrazowania. Zajęcia z młodzieżą. Przede mną leżą opakowania po słodyczach i innych przekąskach jedzonych przez naszych milusińskich. Pytam: Dlaczego to jecie? Padają różne odpowiedzi: „Bo smaczne", „Bo tanie", „Bo wszędzie można kupić". I ja biorę opakowanie M&M`s-ów, chipsów lub innych batoników i krok po kroku analizuję z nimi skład. Niektórzy uczniowie samodzielnie szukają w internecie, co oznaczają dziwnie brzmiące składniki, czym są (np. pochodnymi ropy naftowej) i co najważniejsze - co powodują w naszym organizmie. I następuje moment, który uwielbiam w swojej pracy. W oczach dzieciaków coś błyska, pojawia się lekkie przerażenie i otwiera się jakaś klapaka. Kliknęło! Nawet jeżeli jeden dzieciak z takich zajęć wyniesie jakąś wiedzę, uważam, że właśnie dla tego jednego dzieciaka warto robić takie zajęcia.

W Na jakie choroby związane z nieodpowiednią dietą narażeni są najmłodsi?

D. P.-B.: Lista takich chorób niestety jest bardzo długa. Do takich zalicza się m.in.:
- niedobory witaminowe, głównie witamin z grupy B oraz niedobory żelaza (anemię), cynku, wapnia,
- otyłość (otyłość to choroba),
- problemy z układem kostno-stawowym,
- problemy z cerą,
- problemy z układem hormonalnym (coraz niższy wiek miesiączkujących dziewczynek, ginekomastia u chłopców, tj. przerost gruczołu piersiowego),
- zaburzenia gospodarki glukozowo-insulinowej,
- spadek poczucia własnej wartości, zaburzenia psychiczne, a nawet depresja.

Otyłe dziecko to dość często otyły dorosły. Otyłe dziecko to chore dziecko.
Należy sobie uświadomić, że nadmiar tkanki tłuszczowej to nie kocyk czy kołderka, która okrywa nas przed zimnem, lecz to jest żywa tkanka naszego organizmu, która bezpośrednio wpływa na jego działanie, chociażby wytwarzaniem cytokinin prozapalnych (związki powodujące stan zapalny) czy też negatywnym wpływem na układ hormonalny.

W Prowadzi Pani wykłady w szkołach podstawowych. Z jakim „dietetycznym" problemem się Pani najczęściej spotyka?

D. P.-B.: Spożywanie...nie, to nie to słowo... z objadaniem się, a może powinnam powiedzieć raczej, zapychaniem się śmieciowym jedzeniem: słodyczami, chipsami, słodkimi rogalikami, kolorowymi napojami.

W Co Pani myśli o obiadach serwowanych w szkolnych/przedszkolnych stołówkach? Są odpowiednio zbilansowane i skomponowane?

D. P.-B.: To wszystko zależy od szkoły. Bez wątpienia w ostatnim czasie nastąpiła duża poprawa w tej kwestii. Wiele szkół przygotowuje obiady według standardów, tzn. występuje urozmaicenie, raz w tygodniu jest ryba i to nie niekoniecznie smażona w panierce, nieużywane są przyprawy typu wegeta i maggi.
Niestety często rodzice pokazują mi jeszcze plany żywieniowe ze szkół, gdzie dominują mączne dania takie jak pierogi, naleśniki, makaron.
Dyrektorowie szkół często mi się skarżą, że po wprowadzeniu zmian w jadłospisach szkolnych talerze z obiadami, na których znajduje się kasza, surówki, czy gotowane mięso, wracały nietknięta przez dzieciaki.
Nie są one przyzwyczajone do takich smaków, stąd takie zachowanie. Tylko połączenie sił rodziców oraz szkoły przy ewentualnym wsparciu dietetyka może przynieść oczekiwane rezultaty.

W Ostatnio coraz częściej słyszymy o zdrowym odżywianiu. Czy ten trend Pani zdaniem się utrzyma?

D. P.-B.: Mam nadzieję, że tak będzie. Ostatnie lata, gdzie każdy każdemu życzy zdrowia oraz gdzie słowo „odporność" odmienia się przez wszystkie przypadki, spowodowały, że coraz więcej osób szuka rozwiązań, aby poprawić swój stan zdrowia.

> **Najlepiej, gdyby przykład zdrowego odżywiania płynął z góry, tzn. żeby dzieci wyniosły dobre nawyki żywieniowe z domu**

W Jak często młodzież szkolna (bez uszczerbku na zdrowiu) może sięgać po fast-foody?

D. P.-B.: Jak często? Im mniej, tym lepiej! Dlaczego mamy jeść coś, co nam nie służy? Czy do diesla wlejemy benzynę, a do zmywarki szampon do włosów? Raczej nie. No niby można, ale po co?
Najlepiej nie robić sobie takich furtek żywieniowych, bo jak się takie furtki robi, to się później z nich korzysta.
Ale jeżeli już miałabym odpowiedzieć na to pytanie, to odpowiedziałabym: To zależy. A zależy od wielu czynników: czy dziecko jest zdrowe, czy dziecko ma prawidłową wagę, jak bardzo jest aktywne fizycznie. Szczupłemu, trenującemu trzy razy w tygodniu po lekcjach chłopakowi, który je pełnowartościowe śniadania, ciepłe, dobrej jakości domowe obiady, można na takie „wysoki" pozwolić częściej niż np. chłopakowi z nadwagą czy też otyłością, który permanentnie korzysta ze zwolnień lekarskich z lekcji wf-u, do szkoły jest wożony przez rodziców, na śniadanie zjada drożdżówkę, a na obiad białe kluseczki.
Jeżeli już zdarzy się sięgnąć po fast-foody, najlepiej, żeby to były te, które wyszły spod naszej ręki. Pizza z dużą zawartością warzyw, burger z dobrej jakości mięsem i domowymi sosami, tortilla z domowym kurczakiem i sosem na bazie jogurtu będą lepszym rozwiązaniem niż pizza z mrożonki czy burger z wyrobem mięsno-podobnym.

W Wielu rodziców jest zabieganych, zapracowanych - często nie mają czasu na spędzanie godzin przy gotowaniu. Czy według Pani da się przygotować w krótkim czasie zdrowe, wartościowe posiłki?

D. P.-B.: Oczywiście, że tak. Jest całe mnóstwo prostych i zdrowych przepisów. Często nam się wydaje, że nie mamy czasu, jednak po przeanalizowaniu okazuje się, że serwujemy np. kotlety, gdzie upieczenie mięsa jest mniej pracochłonne i nie brudzi tylu naczyń. Obecnie w sklepach dostępnych jest wiele produktów i półproduktów, które ułatwiają nam gotowanie np. mrożone warzywa na patelnię, gotowe mrożonki warzywne do zupy, gotowe zupy o dobrym składzie, ryby wędzone, które można zjeść np. jako dodatek do drugiego dnia, gotowe pasty do kanapek np. humus lub pasty z innych strączków o dobrym składzie. Zdrowe gotowanie wydaje się trudne i skomplikowane. Właśnie... wydaje się. Obecnie mamy niesamowity dostęp do wiedzy, do ogromnej ilości przepisów. Wystarczy wykrzesać odrobinę chęci do zmiany. Czasami to ta mała zmiana pociąga za sobą kolejne dobre zmiany.

W Co skłoniło Panią do rozmów z dziećmi i młodzieżą na temat zdrowego jedzenia? Czy te zajęcia przynoszą pozytywne zmiany u uczniów?

D. P.-B.: W zawodzie dietetyka pracuję już 10 lat i niestety w ostatnich dwóch latach zauważyłam duży problem ze wzrostem liczby dzieci i młodzieży borykającej się z otyłością, nadwagą oraz chorobami z nimi związanymi. Do mojego gabinetu trafiają już kilkulatkowie z insulinoopornością, licznymi alergiami i podwyższonymi wartościami cholesterolu. Kilkulatkowie!!! Jeżeli my dorośli, my rodzice tych dzieci nic z tym nie zrobimy, to wyrośnie nam pokolenie otyłych dorosłych borykających się z licznymi chorobami, zaburzeniami psychicznymi i hormonalnymi, w tym z niepłodnością.
Czy zajęcia przynoszą pozytywne zmiany? Wydaje mi się, że tak. Bardzo często widzę te błyski w oczach, chwilę zastanowienia. Niejednokrotnie dzieciaki zadają pytanie za pytaniem, same nakierowują tematy rozmowy, co świadczy o tym, że jest to zagadnienie, które ich interesuje.

rozmawiała:
Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl 94609e2724

Życzenia z okazji Dnia Babci i Dziadka

Kochanym Dziadkom Annie i Januszowi Toś z okazji ich święta dużo zdrowia, uśmiechu i radości. Bardzo Was kochamy i 100 lat śpiewamy!!!!
Joanna, Zuzanna, Wojtuś i Antoś

Dużo zdrowia i radości dla Babci w tym szczególnym dniu!!!!
Igor i Patryk

W dniu tak pięknym i wspaniałym,
Życzę Ci Babciu sercem całym,
Dużo zdrowia, sto lat życia
I milion złotóweczek do zdobycia!
Kocham mocno Babcię, Dziadka
To nie żarty moi mili
Dzisiaj im życzenia składam
By sto latek jeszcze żyli.
Kochanym babciom Ewie i Joli oraz dla dziadzia Henia
piękne życzenia śle wnuczek Kacper.

Kochanej Babci Grażynce dużo zdrowia,
radości i uśmiechu każdego dnia życzą
Alicja, Witold i Edek

Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni.
Kacper Maciej Gabriel i Nikodem

Babciu Marysiu, Dziadziu Tadziu, Kochani dziadkowie! Dziękujemy Wam za troskę i cierpliwość. Za ciepło, opiekę, ogromne serce i za poświęcony czas. Życzymy Wam dużo zdrowia, samych słonecznych dni, miłości najbliższych i pogody ducha na każdy dzień.
Wszystkiego najlepszego życzą wnuki Filip, Michał, Dawid i Kuba.

Cudownej Babci Ali i Ani oraz wspaniałym Dziadkom – Jasiowi i Kaziowi, serdeczne życzenia zdrowia i pomyślności. Dziękuję Wam za to, że jesteście, za Waszą troskę, cierpliwość, że z Wami mogę poznawać świat. Bądźcie zawsze szczęśliwi.
Wasz wnuczek Piotruś Choma

Wszystkiego najlepszego dla moich Babć Zofii Karlińskiej i Henryki Gibuły oraz dla Dziadka Adama Karlińskiego. Zdrowia, szczęścia i uśmiechu na każdy dzień. Babcia z Dziadkiem dziś świętują, wszystkie dzieci dziś pracują, zetrą kurze w każdym kątku, przypilnują dziś porządku! W kuchni błyszczą już talerze, wnusia babci bluzkę pierze, wnusio już podaje kapcie, bardzo kocha swoją babcię! Dzisiaj wszystkie smutki precz!!!!!!!
Święto dziadków ważna rzecz!!!
Z najlepszymi życzeniami, dużo zdrowia uśmiechu życzą wnuki
Igor i Przemek babci Basi i dziadkowi Zbyszkowi

Siadaj Babciu, siadaj blisko.
Zaraz Ci opowiem wszystko.
Prawie całą noc nie spałam,
bo prezenty wymyślałam.
Na kanapie się kręciłam,
aż dla Ciebie wymyśliłam:
z lodu broszkę i korale
i śniegowe cztery szale.
Dziesięć czapek w śnieżną kratkę
i lodową czekoladkę.
Jak nie będzie Ci smakować,
to mnie możesz poczęstować!
Dla babci Eulalii od wnusi Justyny z Wohynia

Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni.
Babci Ani i Dziadkowi Staśkowi życzą wnuki Kuba, Nikoś i Jaś

Droga Babciu Aniu i Dziadku Mirku, z okazji Waszego święta życzę Wam dużo zdrowia, pomyślności, dobrego samopoczucia, miłości, oraz aby każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość z życia.
Wasz wnuk Wiktor

Drogi Dziadku Eugeniuszu!
Dużo czasu wolnego, samych przyjemności,
jak najmniej kłopotów i wiele radości!
Niczego do naprawiania, dźwigania, trzepania,
tylko miękkiego fotela i czegoś do schrupania.
Wnuczek Wiktor

Dużo zdrowia, dużo czasu wolnego, samych przyjemności,
Jak najmniej kłopotów i wiele radości!
Nic do naprawiania, dźwigania, trzepania,
Tylko miękki fotel i coś do chrupania.
Życzy Dominisia i Lenka dla Babci Eli i Dziadka Henryka z Szydłówki, dla Babci Zosi z Zaścianek i Dziadka Pawła z Międzyrzeca Podlaskiego.
Sto lat!

Nasza Babcia jest najlepsza na świecie,
choć wszyscy jeszcze o tym nie wiecie.
Czas najwyższy, by to zmienić
I Babcię Krysię docenić!
Dlatego śpieszymy z życzeniami,
Upominkiem i pozdrowieniami.
Sto lat Babciu nasza ukochana
Przez nas bardzo uwielbiana!
Wszystkiego najlepszego dla ukochanej Babci Krysi z Kaliszan przesyłają wnuki i wnuczki z Southampton i Portsmouth!!!
Kochamy Cię Babciu: Dawid, Jakub, Julka, Filip, Adam, Szymon, Amelka, Alan i Nathan.

Gdy odwiedzamy Babcię i Dziadka,
szczerym uśmiechem od progu witają.
Pierogi Babci na stół wjeżdżają i nasze brzuszki wnet zapełniają.
Potem przejażdżka z Dziadkiem traktorem, jedziemy łąką,
lasem i polem.
Z dziadkami spędzamy wspaniały czas,
do Komarówki wciąż ciągnie nas!
Najlepsze życzenia dla Babci Marysi i Dziadka Mańka przesyłają
Hania, Janek, Natalia i Wiktoria.

Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzę Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Kochanej Babci Lusi i Dziadziowi Tadziowi
100 lat życzy Mikołaj!

Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzę Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Kochanej Babci Bożence i Dziadziowi
Krzysiowi 100 lat życzy Mikołaj!

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO
dla Marii i Ryszarda Mieśniaków z okazji Dnia Babci i Dziadka
ŻYCZĄ: Dawid, Ola i Filip.

Naszej Drogiej Babci Elżbiecie Warsz dziękujemy za troskę i wsparcie i życzymy w Dniu Babci radości, ciekawych lektur, dobrych ludzi dookoła i pięknych planów wakacyjnych.
Marta i Jakub Bilscy

W Dniu Babci i Dziadka dziękujemy za wszelkie dobro i życzymy naszej Babci Grażynie Bilskiej i Dziadkowi Kazimierzowi Bilskiemu pogody ducha, wyłącznie pomyślnych zdarzeń w życiu, zdrowia i super plonów na działce.
Marta i Kuba Bilscy

Kochana Babciu, Kochany Dziadku! Czas jak koło szybko krąży, rok za rokiem szybko mija. Z życzeniami Olek, Jasio i Letysia dążą, niech Wam tylko szczęście sprzyja. Wszystkiego Najlepszego Dla Babci Marty i Dziadka Zbigniewa Szustakowskich.

Babciu Aniu! W dniu Twojego święta życzymy Ci dużo zdrowia i siły do nas wszystkich. Oraz żebyś nigdy się nie zmieniała, bo właśnie taka, jaka jesteś – jesteś najlepsza. Nie wyobrażamy sobie świata bez Ciebie i jeszcze tyle chcemy od Ciebie usłyszeć ważnych rzeczy.
Kochamy Cię Twoje wnuczki: Sandrusia i Julusia

Dla Krystyny Sikora z Otylina z okazji 90. urodzin
Najlepsze życzenia, wszelkiej pomyślności i dużo zdrowia. Dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu. Błogosławieństwa Bożego oraz Opieki Matki Bożej na dalsze lata życzy rodzina.

W Dniu Dziadka naszemu drogiemu Dziadkowi i Pradziadkowi Fabianowi Obroślakowi życzymy długich lat życia w zdrowiu i pogodzie ducha.
Wnuki Katarzyna i Radosław i prawnuki Kuba i Marta Bilscy

Najlepsze życzenia dla wspaniałej babci Alinki i dziadzia Henia z okazji ich święta przesyłają wnuczki Celinka Dagmarka i Marcysia. Dziękujemy za najlepsze pierogi naszej babuni i cierpliwość naszego dziadziusia. Żyjcie nam w zdrowiu 100 lat ! Kochamy Was !

REG

eprasa.pl 94609e2724

Zofia Lubomirska (1718 - 1790) i złote czasy Opola Lubelskiego (cz. IV)

Król był, ale księżnej w domu nie zastał

Jedyną rezydencją na Lubelszczyźnie, jaka mogła konkurować z Puławami księżnej Izabeli, było nieodległe Opole księżnej Zofii Lubomirskiej. Można było spotkać tu m.in. jej bratanicę Franciszkę, nieszczęśliwą żonę królewicza polskiego syna Augusta III, pałac okazał się też godny podróżującego incognito carewicza Pawła.

Nie bardzo za to wiadomo, jak interpretować nieobecność księżnej w domu, kiedy własną osobą do Opola zjechał podróżny do Kaniowa w 1787 król Stanisław August Poniatowski. Monarcha jechał na Ukrainę, żeby spotkać się z carycą Katarzyną, licząc, że swoim urokiem osobistym, któremu młoda księżna niegdyś ulegała, wyjedna jakieś koncesje na rzecz Rzeczypospolitej - oczywiście nic nie załatwił. Znamy diariusz z tej podróży. Owoż zjechawszy w piątek, 4 marca do Opola, powitany został tylko przez księdza Karoliego, poszedł spać. Następnego dnia rano *napisał do wspomnianej Księżnej Jegomości, po czym odwiedził bibliotekę z licznych i wybornych dzieł złożoną, dalej gabinet fizyczny i dwa pokoje, z których w jednym rozmaita strzelba, tak starożytna, jak i teraz używana, w drugim różnego rodzaju instrumenta muzyczne znajdują się. Jechał potem Najjaśniejszy Pan do kościoła księży pijarów, gdzie po wysłuchanej Mszy świętej raczył odwiedzić kollegium.*

Nudny salon i huczne weseliska

Księżna było osobą dość stateczną. W salonie czytano pobożne i uczone księgi, raczej po francusku niż po polsku (polska książka miała szanse na popularność, jeśli została przełożona na francuski, wyjątkiem były jakieś figle Niemcewicza czy Zabłockiego, Kniaźnina powszechnie uważano za nudziarza, choć głośno mówił mu to tylko Karpiński...). Wieczorem z młodzieżą żartował, najchętniej przy kilku kieliszkach wina, książę Antoni, jednak pani domu zerkała na to tylko ze swojego buduaru. Wyjątkiem były wesela. Księżna matkowała i patronowała całemu potomstwu spokrewnionych rodzin, nalegała, aby śluby były organizowane właśnie w opolskim pałacu, nawet w późnej starości przy takich okazjach potrafiła brać w nich aktywny udział i sama ruszyć do tańca. Pod koniec życia zresztą wyżywała się w swataniu bliższych i dalszych krewnych.

Uciążliwa sąsiadka z Bełżyc

Od czasu do czasu bywało jednak w opolskim pałacu i jego otoczeniu sporo głośniej. Sporo kolorytu i zgiełku zawsze przywoziła ze sobą, znana z temperamentu i zamiłowania do głośnej zabawy starościna sieradzka, Ewa Kossowska (jeszcze sto lat później Reymont będzie pisał o niej per „ta wariatka"!), słynąca z wystawnych, szalonych kilkusetosobowych kuligów, którymi bawiła i prześladowała całą wokółlubelską szlachtę. Wizyta takiej radosnej kompanii miała cechy najazdu: odwiedzony tak pałac czy dworek przez kilka dni potem był doprowadzany do porządku. Jeden wojewoda Hryniewiecki z Markuszowa miał tyle asertywności, żeby przy drzwiach postawić hajduków, którzy gościom obcęgami odpinali metalowe podkucia od butów, żeby mu posadzek nie poniszczyli. Ale i on musiał wesołą ekipę dwa dni gościć.

Niedaleko od pałacu Zofii i Antoniego w Opolu wystawiono drugi, w Niezdowie, przeznaczony dla ich dziedzica, Aleksandra

Księżna posiadała w Opolu gabinet przyrodoznawczy. W skład kolekcji wchodziła m.in. licząca ponad 9000 sztuk kolekcja mięczaków i drugie tyle muszli. Spadkobiercy przekazali je do zasobów Uniwersytetu Warszawskiego

Jedna z ostatnich takich...

Tak ją żegnał Kajetan Koźmian:

W parę lat umarła w Warszawie księżna kasztelanowa krakowska, podczas sejmu 1790 r. Była to pani mądra, oświecona, prawdziwy i może ostatni wzór, podobnie jak księżna Sanguszkowa (Barbara, pani z Lubartowa - przyp. ZS)*, możnych pań polskich. Mówiła obcymi językami, lubiła literaturę i oświeconych ludzi towarzystwo, lecz razem przyciągała do siebie, acz niższych wykształceniem byle prawych, słusznie wziętych. Miała biblioteczkę nieszczupłą, gabinet historii naturalnej ptaków i płazów z gorących klimatów, dwie mumie egipskie znajdowały się między nimi. Prócz tego zbiory: kamieni i mineralogiczny oraz arsenał, w którym zebrane były starożytne i nowe zbroje i bronie. (...) Pisała dobrze językiem francuskim i polskim, równie co do stylu, rozumu i dowcipu, a nawet kaligrafii wybornie. (...) Po jej śmierci Opole przeszło na dziedzictwo książęcia Aleksandra Lubomirskiego, już wtedy kasztelana kijowskiego, jednego z panów najmożniejszych w Polsce. O ile pod nowym, młodym i zaledwie ożenionym dziedzicem zyskały gmachy opolskie na wspaniałości, wystawie świetności, elegancji, o tyle nie zrównały się powagą i gościnnością polską z przeszłością. Już to był tryb życia polsko-cudzoziemski, mało uczęszczało kontuszów, wiele cudzoziemców lub fraków polskich.*

Aleksander dla swojej żony zbudował równie okazałą, co opolska, rezydencję w Niezdowie, jednak i ona nie była w stanie utrzymać pięknej i gorącej Rozalii z Chodkiewiczów na Lubelszczyźnie. Dla niej nawet Warszawy i Paryża było za mało...

Koniec złotego wieku pałacu w Opolu nastąpił w połowie XIX stulecia. Córka Aleksandra i Rozalii, posługująca się chętniej imieniem matki Aleksandra po mężu Rzewuska, podarowała go rosyjskiemu marszałkowi Iwanowi Paskiewiczowi. Po kilku latach były już tam koszary dla ruskich sołdatów...

Zbigniew Smółko

Zabiegał o prawa miejskie dla Milejowa, zanim to było modne

Skąd się wzięła cukrownia w Milejowie

Kolejne pokolenia Rostworowskich pomnażały fortunę w okolicach Łęcznej. Po senatorze Antonim Melitonie i jego żonie Marii dziedziczył Antoni Ignacy. Pasję agrarną przejął po ojcu najstarszy syn Antoni Jan.

Była to decyzja przemyślana. Wcześniej ukończył prestiżowe studia w Niemczech. Opisuje kronikarz i badacz dziejów rodu Stanisław Rostworowski: *Było tam wówczas na rolnictwie sporo Polaków, którzy mieli swoje stowarzyszenie „Filomację". Antoni został jej prezesem, był kochany i szanowany przez kolegów, którzy go „Rosporem" nazywali. Doktoryzował się tam u prof. Conrada z ekonomii i napisał rozprawę z dziedziny stosunków włościańskich w Królestwie kongresowym w XIX w. Wielka była radość w Milejowie, kiedy przyszła z Halli depesza „Cum laude, doktorek".*

Gospodarstwo na medale

Zarząd majątkiem przejął około 1895, kiedy ojciec zaczął chorować. Był on w dobrej sytuacji, niezadłużony, nowy dziedzic miał możliwość dokonywania rozmaitych transakcji: kupił i sprzedał Sławatycze, dokupił Jaszczów. Nabył też Kębło koło Wąwolnicy, acz nie był to specjalny sukces. Mimo że osobiście poświęcał tamtejszemu gospodarstwu mnóstwo uwagi, hodowla owiec i produkcja nabiału nie były biznesowymi strzałami w dziesiątkę.

W Milejowie kontynuował melioracje, zbudował linię kolejki wąskotorowej. Dla robotników w folwarkach pobudował czworaki (a dokładnie „szesnastoraki" i „ośmioraki"!), zapewnił im też całkiem niezłe warunki socjalne, co było w owych czasach pewnym ewenementem. Zapisał nawet jeden z kuzynów: D*otąd znać tam kulturę wyjątkową. Ogromna cukrownia, pola ślicznie uprawione i obsiane Ambulatorium Weterynaryjne sejmiku powiatowego, do czego pewno Tolci (Antoni) się przyłożył. Szpital powiatowy we wsi (w Jaszczowie), czworaki piękniejsze od dworu.*

Antoni Jan Rostworowski udzielał się też społecznie. Od Watykanu otrzymał honorowy tytuł szambelana papieskiego, był dobroczyńcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, skarbnikiem Towarzystwa Przyjaciół KUL oraz założycielem i członkiem wielu towarzystw rolniczych. Pochowany został w Wąwolnicy

Jednym z pomysłów Antoniego Jana Rostworowskiego było nadanie Milejowowi praw miejskich

Największym jednak przedsięwzięciem była budowa cukrowni. Zatrudniała ona w szczytowym momencie 160 osób, posiadała własną linię kolejki, płace składowe, mieszkania dla urzędników i robotników. Rzecz była pomyślana kompleksowo, sprzężona z hodowlą bydła, które otrzymywało wyróżnienia na rolniczych wystawach.

Do produkcji cukru trzeba cukrowni i...?

W największym niebezpieczeństwie milanowska cukrownia stanęła latem 1915 roku. Wycofujący się Moskale zabrali wyposażenie i tabor kolejki oraz zdemontowali wszystkie elementy mosiężne oraz i wysłali je do Rosji. Z wielkim trudem udało się zastąpić je żeliwnymi, poszukać braki wywołane powszechnym przyfrontowym złodziejstwem i podjąć próbę dalszej pracy. I tu nagle okazało się, że... nie ma buraków! W najbliższej okolicy w sierpniu trwały dość poważne walki, w innych rejonach Lubelszczyzny część chłopstwa poszła na krótsze bądź dłuższe „bieżeństwo" w głąb Rosji, nawet jeśli ktoś posadził, to nie było komu kopać. A potem napadało deszczu i wszystko zaczęło gnić. Rok później było niewiele lepiej, później sytuacja się unormowała.

W 1928 roku majątek Rostworowskiego objęła reforma rolna. Zostało mu po niej 2400 mórg (ok. 1300 ha) oraz masę zobowiązań wobec dawnych pracowników folwarków. O dawnej dochodowości nie mogło być mowy.

Antoni Jan Rostworowski zmarł w 1934 roku, majątek przejął Stanisław Kostka Rostworowski, ostatni właściciel Milejowa.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 94609e2724

Z bialskiej Księgi Pamięci. Kogo i dlaczego słuchali Żydzi z Podlasia (cz. II)

Na dworze bialskiego cadyka

Dwór Jakuba Icchaka Rabinowicza mieścił się na ulicy Międzyrzeckiej. Chętni, aby słuchać kazań, zjeżdżali z całej Polski. Żona cadyka słynęła z urody i zamiłowania do bogatych strojów. Do dzisiaj w Izraelu możemy spotkać kilka wspólnot, które same ciągle nazywają się „bialskimi chasydami".

Wielka Synagoga w Białej, w miejscu gdzie dziś jest Plac Szkolny Dwór. Chasydzi chętniej modlili się jednak w nieistniejącej, drewnianej synagodze pod adresem Łazienna 2

Bialskich Żydów, stanowiących wyraźnie ponad połowę mieszkańców przedwojennej Białej Podlaskiej, pod względem stosunku do religii można było podzielić na trzy grupy. Część z nich dość szybko przejęła polskie wzorce życie, posłała dzieci do polskich szkół, aby przyjęły tam świecką edukację, co wiązało się na ogół z laicyzacją - do synagogi, jeżeli w ogóle, chadzali tylko od święta. Tradycyjni, przywiązani do klasycznych form modlitwy, stanowili kolejną mniejszość. Biała znana była bowiem jako miasto zdominowane przez chasydów.

Pobożni Żydzi z Białej

Ludzie prowadzili bardzo pobożne życie. Mężczyźni wiedzieli, że swój wony czas powinni poświęcać na modlitwę i studiowanie ksiąg, od kołyski do grobu. Już kołysanki zawierały wskazówki, jak ważne jest studiowanie Tory! Kiedy chłopiec był już trochę większy, posyłany go do chederu, gdzie uczył się cały dzień a zimą nawet przez całe popołudnie. Następnym stopniem edukacji była Jesziwa. Do pracy szli tylko ci, którzy nie nadawali się do nauki. Rodzice robili wszystko, żeby zmotywować syna do studiów. Marzyli, żeby ich syn został uczonym. Ci, którzy pracowali, modłom i recytacji psalmów oddawali się w szabat. Nie znaczy to, że w Białej nie było ignorantów, ale każdy z grubsza wiedział, jak używać modlitewnik - wspomina Mosze Feigenbaum. Dodajmy, że chodziło o wiedzę stricte religijną, nauki świeckie nie miały wstępu do żydowskich szkół: czytanie innych ksiąg niż hebrajskie uznawano za skrajnie niebezpieczne dla duszy i zbawienia, sama znajomość innych języków niż ijdysz i hebrajskich była duchowo podejrzana.

REG

Wspaniałym źródłem wiedzy o życiu w Białej Podlaskiej i okolicach przed II wojną światową jest Sefer Biała Podlaska (Księga Białej Podlaskiej), wydana w Tel Avivie w 1961 roku i zawierające relacje tych Żydów, którzy albo wyjechali przed 1939 rokiem, albo udało im się przeżyć. Jej angielski przekład dostępny jest w internecie pod adresem https://www.jewishgen.org/yizkor/biala_podlaska/Biala_Podlaska.html#TOC248

W końcówce XIX wieku w Białej było 5 synagog, 6 domów modlitwy, mykwa, 2 kirkuty oraz szpital żydowski

Rok	Liczba mieszkańców Białej	Liczba Żydów
1748	brak danych	~870
1827	brak danych	1,091
1860	3,786	2,394
1866	5,539	3,456
1897	13,090	6,549
1921	13,005	6,874
1931	10,697	6,923

Kim byli chasydzi?

Współczesnym „wynalazcą" chasydyzmu był Baal Szem Tow, który w połowie XVIII wieku na Podolu zaczął głosić potrzebę reformy życia religijnego. Odrzucił skostniałe nauczanie rabinów, namawiał do budowy indywidualnej więzi z Bogiem. Propagował spontaniczną modlitwę wyrażaną śpiewem i tańcem, odprawianą wtedy, kiedy pobożna dusza poczuje taką potrzebę, a nie wtedy, kiedy nakazują to skostniałe kodeksy. Zachęcał do kontemplacji i nieustannej służby Najwyższemu.

Kim był cadyk?

Wspólnoty chasydzkie skupione były wokół cadyków. Byli to przywódcy obdarzeni ogromnym osobistym autorytetem opartym na wybitnej wiedzy religijnej i zdolnościach mistycznych. Przypisywano im z reguły moc czynienia cudów i możliwość bliskich kontaktów z Bogiem. Tworzyli często tzw. dynastie: funkcja cadyka przechodziła albo z ojca na syna (czasem zięcia) albo na najzdolniejszego ucznia. Możliwość wykazania się szeregiem wybitnych nauczycieli była jedną z podstaw budowania autorytetu. Tak więc Baal Szem wykształcił Dow Bera z Międzyrzecza, Dow Ber Elimelecha z Leżajska, Elimelech Widzącego z Lublina, Widzący był mistrzem Świętego Żyda z Przysuchy, a jego potomkiem był Bialski Rebe, Jakub Icchak Rabinowicz.

Imię po sławnym pradziadku

Wedle chasydzkiej opowieści jego ojciec, Nusan Dovid, cadyk z Szydłowca, bardzo chciał mieć syna, którego nazwie po swoim dziadku, słynnym Świętym Żydzie z Przysuchy. Kiedy po narodzinach kolejnych potomków brał ich na ręce, kręcił tylko głową i mruczał pod nosem: *nie, to nie ten!* Co ciekawe, każdy z nich i tak zostawał uznanym chasydzkim rabinem. Dopiero kiedy urodził się późniejszy Bialski Rebe, twarz ojca rozbłysnęła uśmiechem: „O tego chodziło!" i oświadczył, że ten będzie się nazywał Izaakiem Jakubem!

Być jak najbliżej Rebe

Autorytet dworu w Białej sięgał daleko poza Podlasie. Miejscowi chasydzi utrzymywali, że w paragon z Białą mogą iść co najwyżej Ger (czyli polska Góra Kalwaria) i Turzysk.

Był bardzo zdolny i bardzo mądry. Potrafił zarządzać chasydami, wszyscy go słuchali. Pewna kobieta, która zawsze modliła się za swojego syna, mawiała, że żałuje, że sama nie urodziła się mężczyzną. Wtedy mogłaby przebywać bliżej Rebe!

Zwykle było tak, że tylko nieliczni chasydzi mogli żyć ze swoim cadykiem w jednej miejscowości. Możliwość spotykania go na co dzień, obserwowania jego rodziny mogła grozić osłabieniem autorytetu. W Białej było inaczej: najbardziej oddani i najbardziej pobożni chasydzi to byli ci z Białej - opisuje A. Litwin.

Dwór - pałac na Międzyrzeckiej

Wokół cadyka funkcjonował cały dwór. Mieścił się w okazałym budynku na ulicy Międzyrzeckiej. Miał swoich „urzędników" Jednym z nich był „gabe" - ktoś w rodzaju sekretarza, asystenta i odźwiernego, którego rolą było decydowanie, kto może uzyskać audiencję oraz pobieranie ofiar. Był też głosem cadyka w relacjach ze światem zewnętrznym. Doskonale ukazane jest to np. w doskonałym filmie Jerzego Kawalerowicza „Austeria". Dwór utrzymywany był z ofiar załączanych do „kwitełech" - karteluszków, na których pobożni zapisywali prośby o modlitwę i wstawiennictwo - Bóg wydawał bowiem wyroki, ale cadyk mógł je zmieniać! Od ubogiej kobiety pobierano rubla, bogacze musieli sypnąć złotem.

Rebecyn, ach ta Rebecyn...

Gwiazdą na firmamencie dworu była żona cadyka. Znowuż wspomnienia A. Litwina: *To była nadzwyczajna kobieta. Była piękna i miała reputację bardzo elegancka. Tak jak Rebe cieszył się podziwem żon chasydów, tak samo Rebecyn była obiektem westchnień samych chasydów. Miała duchowe i intelektualne kwalifikacje, żeby zarządzać dworem jak hrabina, w arystokratycznej atmosferze i z eleganckim towarzystwem.*

Przypominający bogactwem pałac dom cadyka mieścił się na końcu ulicy Międzyrzeckiej

Zamieniła dwór w pałac. Miała swojego sekretarza i przystojnego i krzepkiego lokaja, którzy wszędzie jej towarzyszyli. Na spacery wychodziła zwykle wsparta na męskim ramieniu.

Ubierała się zwykle zgodnie z najnowszymi trendami mody z Paryża i Berlina. Zamawiała suknie w zagranicznych, najlepszych sklepach. Potrafiły kosztować nawet 800- 1000 rubli, za parasolkę płaciła 100 rubli. Nawet pończoszki miała nabijane diamentami. Kiedy jedna z jej córek wychodziła za mąż, zamówiła sobie sukienkę ze złoceniami, tak piękną, jak suknia panny młodej. (...) Raz, w Wiedniu, weszła do jakiegoś sklepu, żeby kupić kosmetyki. Obok niej stała jakaś zamożna kobieta, chyba niemiecka hrabina. Uznała, że cena jakiegoś pachnidła jest zbyt wysoka i chciała wyjść. Rebecyn zapłaciła pełną cenę. Po chwili Niemka zmieniła decyzję i wróciła, żeby jednak dokonać zakupu, ale okazało się, że jest już za późno. Zapytała gniewnie: a jakiż to, u licha, milioner się znalazł? Kiedy dowiedziała się, że żona rabina z Białej na Podlasiu, o mało nie zwariowała. Nawet niemieckie gazety o tym pisały!

Dwór w Białej był prawdziwym pałacem. Miał wielki ogród, powóz i konie zawsze były w gotowości. Każde dziecko miało swój pokój, służących i grupę chasydów do towarzystwa. Rebe i Rebecyn mieli czterech synów i dwie córki. Jedna z nich została żoną cadyka z Radzymina (był to jeden z największych ośrodków chasydzkich w Polsce). Druga zakochała się w prostym chłopaku z Białej, ale niestety sprawa się wydała... Bardzo zdolny był najmłodszy syn, Herszel: śpiewał, grał na skrzypcach, malował i był niesłychanie przystojny. Wieczorami ukrywał swoje bokobrody pod kapeluszem i w towarzystwie dziewcząt wychodził do miasta...

Bialski Rebe zmarł w 1905 roku w Warszawie i tam został pochowany. Jego żona przeżyła go o kilka miesięcy, zmarła w Siedlcach. Kolejnym bialskim cadykiem został Abraham Landau, nie cieszył się jednak tak zawrotną popularnością. Budynek, w którym mieszkał Jakub Icchak Rabinowicz, niedługo potem spłonął.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 94609e2724

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Sześć goli w premierowym sprawdzianie. Pierwszy skład lepszy od rezerw

Piłkarki ekstraligowego Górnika rozegrały premierowy mecz kontrolny w ramach przygotowań do startu ligi w 2023 roku. Pierwszy zespół GKS-y wysoko pokonał Górnika II.

Do treningów po zimowych urlopach zawodniczki Górnika wróciły 10 stycznia. W miniony piątek, 20 stycznia, zielono-czarne rozegrały pierwszy sparing. Rywalem aktualnych wicemistrzyń Polski była druga drużyna GKS-u. Mecz zakończył się wyraźnym zwycięstwem faworytek. Do przerwy było 5:0, skończyło się na wyniku 6:1 na korzyść pierwszego zespołu.

- Widać, że piłkarki odczuwają już zmęczenie wstępnym okresem przygotowawczym. Taka jest jednak kolej rzeczy. Teraz musimy budować bazę wytrzymałościowo-siłową i wszyscy mamy świadomość, że ten czas nie jest łatwy i przyjemny. Wspólnymi siłami dążymy do tego, by z każdym treningiem poprawiać poszczególne elementy - mówi Robert Makarewicz, trener GKS-u, cytowany przez klubowe media.

Fot.GKS Górnik Łęczna

Do przerwy było 5:0 dla pierwszego zespołu

Do drużyny ostatnio dołączyła nowa piłkarka, serbska defensorka Sanja Ratković. Ponadto do pełnej sprawności po kontuzjach wracają Marcjanna Zawadzka i Aleksandra Posiewka.

- Widać, że drużyna jest wyrównana i na każdej pozycji trwa mocna rywalizacja, co tylko podnosi naszą jakość. Cieszymy się, że dochodzą nam zawodniczki do bloku defensywnego, bo długo czekaliśmy na ten moment. Mamy świadomość, że jesienią traciliśmy za dużo bramek. Czekamy na gry kontrolne, które pozwolą nam przetestować różne warianty - zaznacza Robert Makarewicz.

W tym sezonie w barwach Górnika nie zagra już Oliwia Frontczak. Zawodniczka zielono-czarnych została wypożyczona do końca bieżących rozgrywek do pierwszoligowej Skry Częstochowa. W obecnym sezonie w ekipie trenera Roberta Makarewicza Oliwia Frontczak zaliczyła siedem występów w Orlen Ekstralidze. Skra obecnie zajmuje trzecie miejsce w tabeli swojej ligi.

GKS Górnik Łęczna – GKS Górnik II Łęczna
6:1 (5:0)

Bramki: Szymczak, Rapacka, Piętakiewicz, Litwiniec, Lefeld, Fabova - Kiepura.
Pierwsza drużyna: Urbańczyk (46` Palińska) – Cyraniak (46` Drożyńska), Ratković, Bużan (46` Głąb), Rapacka (46` Świderska), Szymczak, Litwiniec, Sikora (46` Zając), Dębińska (46` Gliszczyńska), Lefeld (46` Miłek), Piętakiewicz (46` Fabova).
Druga drużyna: Zagozdon (46` Jarguz) – Przekorzyńska, Warchałowska, Kiepura, Świderska (46` Latała), Szerszeń, Szczepanik, Adamska, Omelianowicz, Drożyńska (46` Karczewska), Nestorowicz.

Dominik Smagała

We wtorek mecz o historyczny wynik

Wiadomo już, kiedy dokładnie drużyna trenera Marcina Prasoła będzie miała szansę przejść do historii klubu. Wyznaczono bowiem dokładny termin rozegrania ćwierćfinałowego meczu Fortuna Pucharu Polski, w którym zielono-czarni zmierzą się na wyjeździe z drugoligową Pogonią Siedlce. „Górnicy" zagrają w Siedlcach 28 lutego (wtorek), a pierwszy gwizdek zaplanowano na godz. 17.30. Tego samego dnia zostanie rozegrany jeszcze jeden ćwierćfinał, w którym Lechia Zielona Góra podejmie Legię Warszawa. Z kolei 1 marca KKS 1925 Kalisz zagra ze Śląskiem Wrocław, a Motor Lublin zmierzy się z Rakowem Częstochowa.

Dla piłkarzy Górnika starcie z niżej notowaną Pogonią to okazja na historyczny awans do półfinału Pucharu Polski. Najlepszym osiągnięciem zielono-czarnych dotychczas było dojście do etapu ćwierćfinału tych rozgrywek.

dsm

Wisła z Kargulewiczem

Piłkarze z Puław mieli zakończyć drugi tydzień okresu przygotowawczego sparingiem z Górnikiem Łęczna. Niestety, warunki atmosferyczne pokrzyżowały plany i starcie, które miało odbyć się w Lubartowie, zostało odwołane.

- Trenowaliśmy dwa razy dziennie, więc z pewnością zawodnicy mogą odczuwać zmęczenie, ale to normalne w tym okresie. Pracowaliśmy sumiennie. Szkoda, że nie udało się zagrać z pierwszoligowcem, ale na niektóre sprawy nie mamy wpływu - mówi Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec podkreśla, że cieszy fakt, iż nie ma większych urazów. - Przed nami kolejne jednostki treningowe - dodaje.

„Kargul" podopiecznym Pawlaka

22-letni zawodnik jest skrzydłowym i przechodzi do Wisły na zasadzie transferu definitywnego z pierwszoligowego GKS Tychy. Kamil związał się z Wisłą Puławy kontraktem do 30 czerwca 2025 roku.

Popularny „Kargul" pochodzi ze Staszowa, gdzie zaczynał przygodę z futbolem. Następnie w wieku juniora występował w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz kieleckiej Koronie. W roku 2018 trafił do Siarki Tarnobrzeg, gdzie od razu zadebiutował w II lidze.

Kibice Wisły mogą pamiętać przegrane spotkanie w Tarnobrzegu, kiedy wynik ustalił właśnie nowy gracz puławian. Po ponad dwóch latach w Tarnobrzegu przeniósł się do tyskiego GKS-u i już w debiucie zdobył gola w wygranym meczu z ŁKS Łódź. W sumie na poziomie I ligi rozegrał 36 spotkań. Teraz ten obdarzony dobrą szybkością i dryblingiem skrzydłowy zasila naszą drużynę, aby pomóc Wiśle w osiągnięciu coraz lepszych wyników sportowych.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Błażej Sapielak (Odra Opole), Kamil Kargulewicz (GKS Tychy), Bartosz Bernard (Podbeskidzie Bielsko-Biała?), Jakub Czajkowski (Legia II Warszawa).
ODESZLI: Agwan Papikyan (szuka klubu), Albert Posiadała (Radomiak Radom), Ednilson Furtado (Radunia Stężyca), Piotr Azikiewicz (szuka klubu), Łukasz Mościcki (Sokół Ostróda?).

„Edi" w Raduni

Po dwóch latach z Wisły Puławy odszedł Ednilson Furtado. 27-latek urodzony w Republice Zielonego Przylądka dołączył do Dumy Powiśla przed rundą wiosenną sezonu 2020/2021.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

25.01., Mazur Karczew
28.01., Stal Rzeszów
04.02., KSZO Ostrowiec Św.
11.02., Legionovia Legionowo
18.02., Znicz Pruszków

W sumie rozegrał 55 meczów o punkty, w których zdobył 10 goli. Umowa „Ediego" została rozwiązana za porozumieniem stron. „Edi" nie musiał długo szukać nowego klubu. Związał się z Radunią Stężyca umową do końca sezonu. Już 4 marca Ednilson Furtado zagra przeciwko byłym kolegom w ramach 21. kolejki eWinner II ligi.

Azikiewicz odszedł z Wisły

Piotr Azikiewicz nie będzie występował w Wiśle Puławy.

27-latek przyszedł do drużyny przed startem sezonu z Miedzi Legnica, z którą wywalczył awans do Ekstraklasy. W zespole Mariusza Pawlaka zaliczył sześć meczów (400 minut).

U siebie i w Rzeszowie?

W środę puławianie mają zmierzyć się na własnym boisku z Mazurem Karczew. Dużo poważniejszym sprawdzianem będzie sobotnia gra w Rzeszowie z pierwszoligową Stalą. Początek spotkani o godz. 16:00.

mp

ROZMOWA Z Kamilem Kargulewiczem, nowym zawodnikiem Wisły Puławy

Wierzę, że stać nas na awans

Dlaczego wybrałeś Wisłę?
- Trafiłem do dobrego zespołu, stabilnego. Jesienią obserwowałem poczynania Wisły i wiem, że w Puławach jest silna drużyna. Wierzę, że stać nas na wywalczenie awansu na zaplecze Ekstraklasy.

Kiedy pojawił się temat przenosiny do Wisły?
- W grudniu otrzymałem wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu. Szybko odezwał się klub z Puław. Dogadaliśmy szczegóły i podpisałem umowę.

Jesienią występowałeś w pierwszej lidze...
- Zszedłem o jeden poziom rozgrywkowy niżej, ale wierzę, że będę dostawał więcej szans pokazania swoich możliwości. W pierwszej części sezonu zaliczyłem zaledwie pięć spotkań. Liczyłem na więcej, ale musiałem poddać się operacji biodra. Wiem, że z racji tego, iż grałem w pierwszej lidze nie dostanę minut z automatu. Postawą na treningach będę musiał udowodnić swoją przydatność do drużyny. Trener nie da mi składu z urzędu.

Co możesz dać Wiśle?
- Nie lubię siebie oceniać. Myślę, że po kilku spotkaniach kibice będą mogli oceniać moją postawę.

Gdzie zamieszkasz?
- To jeszcze niewyjaśniona kwestia. Sądzę, że raczej zamieszkam w stolicy województwa.

Dlaczego?
- Moja dziewczyna studiuje psychologię na KUL-u w Lublinie.

Dotknąłeś pierwszej ligi. Puławską ekipę stać na promocję?
- Wisła ma bardzo mocny skład, z kilkoma zawodnikami grającymi na tym poziomie. Po pierwszych treningach da się zauważyć jakość.

Kamil Kargulewicz związał się z Wisłą umową do 2025 roku

REG

eprasa.pl 94609e2724

Grał w Ekstraklasie. Artur Balicki w Podlasiu!

Piłkarze z Białej Podlaskiej rozpoczęli okres przygotowawczy od zwycięstwa. Nowym graczem biało-zielonych został Artur Balicki.

Bialczanie pokonali 1:0 Legionovię w meczu rozegranym w Legionowie. Jedyne trafienie zaliczył Wiktor Niewiarowski, który kilkanaście dni temu został pozyskany z Polonii Warszawa. Nowy gracz w talii Artura Renkowskiego trafił po rykoszecie i odbiorze piłki przez Erwina Bahonko.

- Jestem zadowolony z postawy swojego zespołu. Przez ostatnie dwa tygodnie pracowaliśmy nad poczynaniami w defensywie, próbach odebrania piłki w wysokim pressingu. To nam się udawało. Przechwytywaliśmy sporo piłek i właśnie po takiej akcji zdobyliśmy gola - mówi szkoleniowiec.

Legionovia Legionowo - Podlasie Biała Podlaska
0:1 (0:1)

Bramka: Niewiarowski.
Podlasie: Nos - Salak, Arak, Kot, Kozłowski, Pigiel, Bahonko, Podstolak, Kurowski, Niewiarowski, Kosieradzki.
Ponadto grali: Misztal - Koryciński, Sweklej, Sikora, Nojszewski, Balicki.

Nowym graczem Podlasia został Artur Balicki. To drugi w historii klubu zawodnik, który grał w Ekstraklasie. Pierwszym był Karol Buzun, jesienią występujący w Supraślance Supraśl

Dobra praca

Bialczanie w miniony wtorek i czwartek mieli po dwa treningi dziennie. W pozostałe dni spotykali się raz. - Skupialiśmy się na obronie niskiej, odpowiednim wypełnianiu pola karnego w ofensywie oraz w obronie własnego pola karnego, gdzie wprowadzimy trochę zmian, także liczę, że już w najbliższym sparingu zobaczymy poprawę w tych elementach - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec podkreśla, iż obciążenia były duże. - W tym tygodniu będzie trochę lżej. W poniedziałek zawodnicy nie trenowali. Następne dwa tygodnie to większa objętość zajęć, również podwójnymi treningami - dodaje.

Obecnie z treningów wyłączonych jest trzech zawodników. - Mateusz Chyła prawdopodobnie już w tym tygodniu wejdzie do treningu z drużyną. Brian Galach ma większy problemy i nie jesteśmy w stanie określić daty jego powrotu. Tomasz Andrzejuk wrócił po kontuzji i w tygodniu pracował już na pełnych obrotach. Lada moment do ekipy ma dołączyć nasz kapitan Maciej Wojczuk - mówi Renkowski.

Nowym asystentem trenera oraz analitykiem w Podlasiu został Grzegorz Adamski

- Na ten moment nie mamy zawodników testowanych. Z jednym graczem jesteśmy dogadani i niedługo zostanie ogłoszone jego pozyskanie. Rozmawiamy również z innym zawodnikiem ofensywnym i zobaczymy co z tego wyniknie - kończy opiekun bialczan.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Filip Arak, Wiktor Niewiarowski (obaj Polonia Warszawa), Dominik Sikora (z zespołu rezerw), Artur Balicki (Legionovia Legionowo).
ODESZLI: Diel Spring (powrót do ojczyzny), Jakub Mażysz (KSZO Ostrowiec Św.), Kacper Dmitruk (KS CK Troszyn?), Borys Piotrowski (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Jakub Furman, Gabriel Mierzwiński, Adam Maciąg, Jakub Kobyliński.

Adamski za Nowaka

Nowym asystentem trenera oraz analitykiem w Podlasiu został Grzegorz Adamski.

Adamski od półtora roku pracuje w AP Podlasie Biała Podlaska jako asystent Miłosza Storto w drużynie występującej w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17.

Na stanowisku zastąpił Grzegorza Nowaka, z którym umowa została rozwiązana za porozumieniem stron. Nowak pracował w Podlasiu w ostatnich dwóch latach.

Grał w Wiśle i Ruchu

Nowym piłkarzem Podlasia został Artur Balicki.

23-latek jest napastnikiem i przygodę z piłką rozpoczynał w Widoku Lublin. Jesienią występował w Legionovii Legionowo. Dla niego nie był to wybitny okres, gdyż zagrał w 11 meczach (zaledwie 190 minut). Tylko raz wyszedł na boisko w podstawowym składzie.

Balicki ma w CV występy w: Ruchu Chorzów, Pogoni Siedlce, Garbarni Kraków. W sezonie 2018/2019 wystąpił w dwóch meczach w zespole Wisły Kraków w Ekstraklasie. W I lidze wystąpił w 26 spotkaniach, w których zdobył dwie bramki. W II lidze zaliczył 42 meczów i osiem razy wpisał się na listę strzelców. W sezonie 2021/2022 w Legionovii skompletował 23 występy i siedem goli.

mp

ROZMOWA Z Grzegorzem Nowakiem, byłym asystentem trenera i analitykiem w Podlasiu

Nie będę szukał klubu na siłę

Grzegorz Nowak (w środku) pożegnał się z Podlasiem

Grześku, dlaczego?
- Jednym słowem, wypalenie. Potrzebowałem zmiany, nowego impulsu. Myślałem o tym od dłuższego czasu, ale w sumie wszystko potoczyło się bardzo szybko.

Burzliwie?
- Z prezesem rozstaliśmy się w dobrych relacjach.

Jak podsumujesz dwa lata pracy w Podlasiu?
- Na pewno był to bardzo burzliwy okres, w którym klub radził sobie dobrze. Przed moim przyjściem biało-zieloni utrzymywali się przy zielonym stoliku, albo przez pandemię. Kiedy trafiłem do Podlasia, mieliśmy cztery punkty straty do bezpiecznego miejsca w tabeli. Obecnie jesteśmy w środku stawki, z całkowicie zreorganizowanym modelem gry, którym grają również drużyny w naszej akademii.

W Podlasiu pracowałeś dwa lata, z malutką przerwą...
- To było pod koniec pracy poprzedniego zarządu. Wówczas nie miałem umowy i jak się okazało, pracowałem ponad pół roku za darmo. Obiecałem wtedy obecnemu prezesowi, że będę czekał na zmianę zarządu. Otrzymywałem sporo propozycji i wszystkie odrzucałem mimo, iż nie miałem pewności, że faktycznie dojdzie do zmiany.

Co dalej?
- Obecnie jestem na kursie trenera analityka organizowanym przez PZPN. Czekam jak rozwinie się sytuacja, bo dostaję sporo telefonów, ale nie będę szukał klubu na siłę, bo większość zespołów jest już w trakcie przygotowań i maja skompletowane sztaby.

Zostajesz w Białej Podlaskiej?
- Nie. Wyjechałem do rodzinnego Krakowa. Do lipca będę przyjeżdżał na wschód Polski raz w miesiącu na zjazdy.

mp

Sparring: Avia Świdnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:1).

Kadra Orląt niemal kompletna

Na sztucznym boisku w Lubartowie Orlęta sprawdzały się na tle ligowego potentata, na jakiego wyrasta Avia. Decydującego gola utraciły w ostatnich sekundach gry. Trener Raczyński ma już niemal komplet zawodników, z którymi wyruszy wiosną na podbój ligi. Być może zakontraktowany zostanie jeszcze jeden napastnik i obrońca.

W pierwszej połowie obaj trenerzy wystawili „pierwsze garnitury", po przerwie dając szansę rezerwowym i graczom testowanym. Prowadzenie zdobyła Avia po tym, jak przy rzucie rożnym przysnęła obrona Orląt. Wyrównał, przytomnie dobijając strzał Mateusza Ozimka, Arkadiusz Maj. Na pochwały zasłużył m.in. Igor Szczygieł, który odważną, przytomną grą w środku pola zgłosił aspiracje do gry w pierwszym składzie. Po przerwie trenerzy wymienili niemal całe jedenastki. Ponieważ trener Mikołaj Raczyński chciał uniknąć sytuacji, w której ktoś grałby cały mecz, gościnnie wystąpił napastnik Gromu Kąkolewnica Mariusz Lecyk i zaprezentował się całkiem przyzwoicie. Nieźle zaprezentował się też świeżo pozyskany stoper, Gabor Żukowski, który trzecioligowe doświadczenia zdobywał m.in. w rezerwach Jagiellonii, a ostatnio grywał w Olimpii Zambrów. Z tego samego klubu przyjechał bramkarz Damian Maksymowicz. Potężnej postury 21-latek ma za sobą m.in. epizody w drużynach młodzieżowych włoskiego SPAL. Skapitulował tylko raz, kiedy już sędzia przymierzał się do końcowego gwizdka.

Ostatecznie Orlęta zrezygnowały z przedłużenia umowy z Vahe Mnatsakanyanem. Uznano, że pomocnik nie ma większej szansy w rywalizacji z aspirującymi do gry na tej samej pozycji Szymonem Kamińskim, Arkadiuszem Korolczukiem, Ernestem Skrzyńskim, Sebastianem Sowiszem, Igorem Szczygłem i Michałem Kobiałką. Obecnie więc jedynymi vacatami w kadrze są konkurent albo partner dla Maja w ataku. Kandydat spodziewany jest na treningach w tym tygodniu, ale nikt nie spieszy się z podawaniem nazwisk, jak długo nie zostały one nakreślone na kontrakcie.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Avia Świdnik
1:2 (1:1)

Bramki: Maj (43) – Midzierski (33), Akhmedov (90).
Orlęta, I połowa: Kołotyło – Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala, Skrzyński, Kobiałka, Madembo, Szczygieł, Ozimek, Maj. II połowa: Maksymowicz – Siudaj, Żukowski, Duchnowski/Kamiński, Zając, Sowisz, Korolczuk, Rycaj, Szczygieł/Madembo, Kuźma, Lecyk.

Podobnie jest z jeszcze jednym środkowym obrońcą.

Kolejny sparing rozegrany zostanie również w Lubartowie, a rywalem będzie czwartoligowa Stal Poniatowa.

Zbigniew Smółko

REG

Trzecioligowiec wycofał się z gry!

Podlasie i Orlęta w rundzie wiosennej zagrają o jeden mecz mniej.

Prezes ŁKS-u Probudex Łagów potwierdził wycofanie zespołu z rozgrywek. Ekipa z województwa świętokrzyskiego zajmowała pierwsze miejsce w III lidze. Oficjalną wiadomość przekazał prezes ekipy - Marek Brudek. Na swoim profilu zamieścił komentarz. Całość przedstawiamy poniżej:

„TO KONIEC! Niestety potwierdził się najgorszy możliwy scenariusz. ŁKS wycofuje swoją pierwszą drużynę czyli LIDERA III ligi z rozgrywek. Rozmowy które dawały jeszcze iluzoryczne nadzieje nawet się nie odbyły. Dziękuję moim ukochanym zawodnikom za wspaniałą walkę, za wspaniały wynik, za rozsławianie mojego rodzinnego miasta Łagów na arenie czterech województw a czasami i na arenie całego kraju. Dziękuję trenerowi Ireneuszowi Pietrzykowskiemu za 4lata ciężkiej i bezkompromisowej pracy na rzecz klubu. Dziękuję całemu sztabowi za pracę na rzecz jedynego celu jakim był świetny wynik sportowy. Jeśli kogoś pominąłem, przepraszam. Tak szczerze to jestem załamany tym co się stało. Przepraszam wszystkich, których zawiodłem".

mp

eprasa.pl 94609e2724

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Cisza w Lewarcie. „Żelek" w Austrii

Gracze z Lubartowa w minionym tygodniu trenowali pięć razy. Nie zapowiada się na ruchy kadrowe.

- Trzy razy spotykaliśmy się na boisku oraz dwukrotnie w siłowni i mieliśmy również zajęcia na macie - mówi Grzegorz Białek. Wkrótce do ćwiczących dołączą ostatnio kontuzjowani: Damian Kuzioła, Paweł Gliniak i Paweł Zieliński.

Swój akces gry w Lewarcie zgłosił Grzegorz Bonin. 39-letni pomocnik ostatnio grał w Chełmiance Chełm. Jednokrotny reprezentant Polski ma w CV występy w Ekstraklasie w barwach: Korony Kielce, Górnika Zabrze, Polonii Warszawa, ŁKS-u Łódź, Pogoni Szczecin, Górnika Łęczna. W sumie na najwyższym poziomie rozgrywkowym rozegrał 279 meczów, w których zdobył 38 bramek

„Żelek" w Austrii

W zajęciach nie uczestniczył Krystian Żelisko. - Był na pierwszych dwóch treningach, a następnie wyjechał do Austrii. Uspokajam wszystkich, udał się na urlop, by pojeździć na nartach. „Żelek" jest naszym zawodnikiem, nie przenosi się do żadnej innej ekipy - śmieje się Białek. 23-letni napastnik jesienią zdobył 10 goli.

Reprezentant w Lewarcie?

Według nieoficjalnych informacji do Lubartowskiego klubu mógł dołączyć Grzegorz Bonin. 39-latek odszedł z Chełmianki Chełm w momencie przyjścia do klubu trenera Artura Bożyka. Nowy szkoleniowiec podziękował „Bońkowi" oraz byłemu graczowi Lewartu - Michałowi Budzyńskiemu. - Nie planujemy żadnych ruchów kadrowych. Najważniejszą informacją jest to, że utrzymaliśmy cały skład. Żaden z czołowych zawodników nie opuści drużyny - mówi opiekun Lewartu.

Cisza

Białek podkreśla, że zespół skupił się na pracy, by w drugiej części sezonu zaprezentować się z jak najlepszej strony i powalczyć o czołowe miejsce w województwie. - Jestem trenerem od kilkunastu lat i nie pamiętam tak spokojnego okresu. Wcześniej bywało to, że musiałem godzinami przesiadywać z telefonem przy uchu, by nakłaniać graczy do przyjścia do swojej drużyny. Teraz dzwonią zawodnicy i zgłaszają akces występów u nas, ale my nie potrzebujemy nowych twarzy - dodaje.

U siebie z wiceliderem

W tym tygodniu zespół będzie pracował podobnie. Nowością będzie spotkanie kontrolne. W niedzielę o godz. 14:00 Jakub Niewęgłowski i spółka zagrają u siebie z wiceliderem Klasy Okręgowej - Janowianką Janów Lubelski.

mp

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

29.01., Janowianka Janów Lub.
04.02., Chełmianka Chełm
11.02., Cisowianka Drzewce
15.02., Ruch Ryki
18.02., Huragan Międz. Podl.
25.02., Stal Kraśnik
04.03., Sparta Rejowiec
11.03., Świdniczanka Świdnik

Cisowianka w drodze do IV ligi

Gracze z Drzewc są liderem po pierwszej rundzie w Klasie Okręgowej. Czy w czerwcu będziemy świadkami awansu Cisowianki do IV ligi? Czy właśnie na naszych oczach pisze się piękna historia?

- Trzeba przyznać, że była to dobra runda w naszym wykonaniu. Zakończyliśmy ją ze stratą zaledwie dwóch punktów w meczu z wiceliderem - Janowianką Janów Lubelski. Chłopaki pokazali kawał dobrej piłki, zostawili kawał serducha na boisku w meczach i treningach, aby być w tym miejscu, w którym jesteśmy. Sytuacja w tabeli jest dość dobra, gdyż przypominamy, że w tym sezonie z naszej grupy awansują dwie drużyny, a nad trzecią drużyną w zestawieniu - Ruch Ryki, mamy osiem punktów przewagi. Przed nami jeszcze cała runda wiosenna i nie wybiegamy w przyszłość - mówi Piotr Bocian.

Czy w czerwcu zespół z Drzewc nałoży koszulki z napisem: IV liga - awans jest nasz? Trzymamy kciuki!

Kierownik Cisowianki podkreśla, iż ekipa walczy o awans. - Kadra jest szeroka. Zespół walczy o upragniony awans. W pierwszej rundzie nie nie przegraliśmy spotkania. Jesteśmy na dobrej drodze, lecz przed nami jeszcze cała runda wiosenna i wiele się może wydarzyć, dlatego że spokojem podchodzę do tematu. Nie chodzę z głową w chmurach. To tylko sport, wszystko jest możliwe. Liczę, że zawodnicy dadzą radę. Wierzę w nich - dodaje.

W ekipie dojdzie do zmian kadrowych. - Na pewno nie wszyscy przystąpią do rundy wiosennej. Są też potencjalni nowi zawodnicy, którzy mogą zasilić szeregi Cisowianki. Na razie nie ma żadnej oficjalnej informacji, a o personaliach będziemy mogli porozmawiać bliżej początku rundy wiosennej - kończy Bocian.

Nie zagrali

W miniony weekend gracze Cisowianki mieli zmierzyć się z Motorem II Lublin. Spotkanie kontrolne zostało odwołane ze względu na złe warunki atmosferyczne.

STATYSTYKI CISOWIANKI

Liczba zdobytych punktów: 43 pkt
Ilość meczów wygranych: 14
Ilość meczów zremisowanych: 1
Ilość meczów przegranych: 0
Bramki zdobyte: 65
Bramki stracone: 8

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

12 goli - Karol Kalita
10 goli - Konrad Szczotka, Krystian Kobus
9 goli - Jakub Cielebąk
6 goli - Patryk Filozof, Mateusz Łakomy
2 gole - Rafał Giziński, Adrian Dudkowski, Kacper Pytka-Wasil
1 gol - Jan Wankiewicz, Kacper Kopyciński, Dominik Giziński, Mateusz Antoniak, Jakub Węgrzyn

KLASYFIKACJA KANADYJSKA (bramki + asysty)

1. Konrad Szczotka 18 pkt
2. Krystian Kobus 17 pkt
3-4. Karol Kalita 16 pkt
3-4. Jakub Cielebąk 16 pkt
5. Patryk Filozof 9 pkt
6. Adrian Dudkowski 7 pkt

Zaczynają 25 i 26 marca

Znamy termin wznowienia rundy wiosennej w Klasie Okręgowej. Gracze Cisowianki Drzewce, Wisły II Puławy, Cisów Nałęczów i KS-u Góra Puławska rozpoczną walkę o punkty w rundzie rewanżowej 25 lub 26 marca.

W premierowej kolejce Cisowianka zmierzą się na wyjeździe z Orionem Niedrzwica. Cisy zagrają w Świdniku z Avią II, Wisła II na wyjeździe z Sokołem Konopnica, zaś zespół z Góry Puławskiej w Rykach z miejscowym Ruchem.

PLAN SPARINGÓW CISOWIANKI

28.01., Stal Kraśnik
04.02., Ruch Ryki
11.02., Lewart Lubartów
18.02., Łada Biłgoraj
25.02., Powiślanka Lipsko
11.03., LKS Wierzchowiska

MECZE PO MECZU

Cisowianka - Orion 5:0
Sygnał - Cisowianka 1:5
Cisowianka - Błękit 6:1
Janow. - Cisowianka 0:0
Cisowianka - Polesie 3:2
Stok - Cisowianka 0:6
Cisowianka - Unia 2:1
Cisowianka - Wisła II 4:2
LKS Stróża - Cisowianka 0:7
Cisowianka - KS Góra Puł. 11:0
Cisy - Cisowianka 0:3
Cisowianka - Avia II 9:0
Ruch - Cisowianka 0:1
Cisowianka - Tur 1:0
Sokół - Cisowianka 1:2

mp

PUL

eprasa.pl 94609e2724

Ostrów z budżetem. Na co mogą liczyć mieszkańcy?

Na granicy gminy pojawią się witacze. A na jej terenie za pieniądze z uchwalonego budżetu - lepsze drogi.

Dochody to blisko 29 mln zł. Wydatki ponad 40,6 mln zł. To oznacza, że budżet będzie mocno deficytowy - powyżej 11,6 mln zł. Deficyt ma być pokryty się z zaciągnięcia kredytów i tego, co zostało na gminnym rachunku.

Planowana inwestycja	Kwota w zł
Przebudowa dróg gminnych nr 103594L, 103573L, 103599L i 103610L	3 179 473
Budowa przedszkola	2 700 000
Poprawa gospodarki wodnej	1 761 300
Budowa kanalizacji sanitarnej	1 402 214
Przebudowa ul. Garbarskiej)	530 698
Przebudowa dróg w Kolechowicach Kolonii	366 989
Nabycie nieruchomości	100 000
Ustawienie witaczy na granicach gminy	43 200
Dobudowa kotłowni przy remizie w Jamach	10 000

Inwestycje finansowane z udziałem środków unijnych w 2023 roku	Wysokość wydatków w 2023 w zł
Przebudowa dróg gminnych nr 103594L, 103573L, 103599L i 103610L	4 720 383 (Środki UE - 1 463 902,00, Polski Ład - 2 500 000
Poprawa gospodarki wodnej w Kaznowie Kolonii oraz w Kolechowicach Kolonii	1 575 681
Poprawa gospodarki wodnej w Rozkopaczewie	1 070 421

Na jakie przedsięwzięcia mogą liczyć mieszkańcy gminy w przyszłym roku?

To budowa ścieżki rowerowej w Kaznowie Kolonii przy drodze wojewódzkiej 821 - z budżetu Ostrowa Lub. pójdzie na to 450 tys. zł (30 proc. wartości inwestycji), budowa ścieżki rowerowej w Ostrowie Lubelskim (396 tys. zł), kontynuacja remontu chodników przy drodze wojewódzkiej 813 w Ostrowie Lubelskim (368 tys. zł), przebudowa drogi gminnej ul. Garbarska w Ostrowie Lub. (ponad 530 tys. zł), przebudowa dróg gminnych w Kolechowicach Kolonii, przebudowa dróg gminnych w mieście i gminie Ostrów Lub. z dofinansowaniem

Rządowego Funduszu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych w 2023 roku 2,75 mln zł.Na granicy gminy pojawią się witacze promujące gminę za ponad 43 tys. zł.

Zaplanowana jest też budowa przedszkola (2 mln 700 tys. zł dofinansowanie rządowe). W budżecie 2023 roku wyodrębnione są środki stanowiące fundusz sołecki z podziałem na sołectwa w kwocie 402 234,04 zł (tabela).

11,6 mln zł - tyle ma wynieść deficyt Ostrowa

Radni taki budżet przegłosowali jednogłośnie.

dm.

PLAN WYDATKÓW NA FUNDUSZ SOŁECKI W 2023 ROKU	INWESTYCJE (KWOTA WYDATKÓW)
Bójki (12 365,06 zł)	Remont drogi asfaltowej prowadzącej do wsi Bójki, remont dróg gruntowych oraz wycięcie zakrzaczeń
Jamy (24 188,23 zł)	Zakup rolet dla SP w Ostrowie Lubelskim (3 tys. zł) Przeniesienie altanki zlokalizowanej nad źródełkiem w Jamach na plac zabaw przy ŚDS w Jamach (3 tys. zł) Naprawa uszkodzonych elementów na placu zabaw przy ŚDS w Jamach (3 188,23 zł) Cząstkowy remont dróg we wsi Jamy (5 tys. zł) Dobudowa kotłowni przy remizie w Jamach (10 tys. zł)
Kaznów (21 675,81 zł)	Zagospodarowanie skweru w Kaznowie (5 tys. zł) Organizacja koncertów Zespołu Śpiewaczego Kaznowianki (1 tys. zł) Organizacja festynu w Kaznowie (10 tys. zł) Remonty dróg gminnych (5 675,81 zł)
Kaznów Kolonia (23 991,18 zł)	Remont dróg gminnych (13 491,18 zł) Usługa remontowo-budowlana - adaptacja pomieszczeń na cele dydaktyczne w SP w Kaznowie (5 tys. zł) Organizacja koncertów Zespołu Śpiewaczego Kaznowianki (500 zł) Organizacja festynu w Kaznowie (1 tys. zł) Wytyczenie drogi gminnej nr 798 (4 tys. zł)
Kolechowice I (20 444,23 zł)	Wykonanie dokumentacji technicznej na przebudowę drogi gminnej nr 103624L w Kolechowicach
Kolechowice II (19 902,33 zł)	Remont dróg gminnych w sołectwie (17 902,33 zł) Zakup drzwi do SP w Kolechowicach (1 tys. zł) Przedłużenie ogrodzenia placu świetlicy wiejskiej w Kolechowicach Folwark (1 tys. zł)
Kolechowice Kolonia (20 099,39 zł)	Remont dróg gminnych na terenie sołectwa (12 599,39 zł) Zakup umundurowania strażackiego (3 tys. zł) Wyposażenie placu zabaw w 2 stoły (1,5 tys. zł) Zakup słupa i lustra (3 tys. zł)
Kolechowice Folwark (18 867,81 zł)	Przedłużenie ogrodzenia placu świetlicy wiejskiej (10 tys. zł) Remont podjazdu do budynku świetlicy wiejskiej (6 067,81 zł) Remont chodnika na placu SP w Kolechowicach (2,8 tys. zł)
Rozkopaczew I (42 612,67 zł)	Zakup i montaż drzwi do budynku OSP (10 tys. zł) Remonty dróg gminnych w sołectwie (30 tys. zł) Cyklinowanie podłogi w sali gimnastycznej w SP w Rozkopaczewie (612,67 zł) Zakup usług przewozu Zespołu Rozkopaczewianki na festiwale i przeglądy (2 tys. zł)
Rozkopaczew II (29 656,45 zł)	Wykonanie dokumentacji projektowej na drogi gminne o numerach 103626L i 103630L
Rudka Kijańska (15 271,59 zł)	Modernizacja przepustu znajdującego się w ciągu drogi gminnej nr 103623L w Rudce Kijańskiej
Wólka Stara Kijańska (22 266,97 zł)	Remont dróg gminnych (2 266,97 zł) Wykonanie projektu dokumentacji na drogę asfaltową na tzw..
Ostrów Lubelski - Partyzantów (49 263,20 zł)	Doposażenie Szkoły (10 tys. zł) Zagospodarowanie I przystępu przy Jeziorze (6 tys. zł) Zakup wyposażenia niezbędnego do prowadzenia zawodów sportowych dla młodzieżowych drużyn pożarniczych OSP (3 tys. zł) Zakup lustra drogowego na skrzyżowaniu dróg ul. Partyzantów i Batalionów Chłopskich (1 tys. zł) Opracowanie dokumentacji i projektu dróg na osiedlu Gościniec (29 263,20 zł)
Ostrów Lubelski - Kościuszki (38 178,98 zł)	Wyposażenie OSP w Ostrowie Lubelskim (5 tys. zł) Wykonanie projektu latarni na ul. Biskupa Oleśnickiego (4 tys. zł) Wymiana tablic ogłoszeniowych w dzielnicy Kościuszki (5 100,00 zł) Zakup sprzętu multimedialnego i rolet wewnętrznych do sal lekcyjnych (8 tys. zł) Remont dróg gminnych w sołectwie Ostrów Lubelski – Kościuszki (16 078,98 zł)
Ostrów Lubelski - Śródmieście, Zamoście (43 450,14 zł)	Zakup i montaż znaków drogowych w ulicy Okopowej (10 tys. zł) Zagospodarowanie brzegu Jeziora Miejskiego - przystęp I (10 tys. zł) Zakup rolet wewnętrznych do sal lekcyjnych w SP w Ostrowie Lubelskim (6 tys. zł) Doposażenie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych działających przy OSP (5 tys. zł) Remonty dróg gminnych (4 450,14 zł) Organizacja warsztatów i wyjazdów kulturalnych przy Centrum Kultury (5 tys. zł) Doposażenie boiska Orlik przy SP (3 tys. zł)

Nowy obiekt sportowy w Gminie Niemce

Strzelnica pneumatyczna w Dysie już działa

Jednym z planów inwestycyjnych gm. Niemce, o którym pisaliśmy, było utworzenie strzelnicy dla broni pneumatycznej. Obiekt usytuowano na poddaszu budynku socjalnego w Dysie. Władze gminy zapewniały, że takie umiejscowienie strzelnicy nie będzie męczące dla rodzin zamieszkałych na parterze i... projekt zrealizowano.

Fot. Gmina Niemce

Jako pierwsi strzelnicę wypróbowali wójt gm. Niemce Krzysztof Urbaś (w środku) i Marek Podstawka (na pierwszym planie), przewodniczący Rady Gminy

Wspomniana strzelnica wzbogaciła listę gminnych obiektów sportowych z końcem ubiegłego roku. Inwestycja powstała w ramach programu „Adaptacja pomieszczeń dla potrzeb utworzenia strzelnicy pneumatycznej typu zamkniętego". Całość prac oraz zakup pierwszego wyposażenia kosztowała 378 134,95 zł, z czego 300 tys. zł gmina otrzymała z dotacji celowej Ministerstwa Obrony Narodowej w ramach konkursu „Strzelnica w powiecie 2022".

Tak jak pisaliśmy, obiekt znajduje się w budynku socjalnym w Dysie przy ul. Złotej 6, który dzięki pozyskanym funduszom z Unii Europejskiej w 2020 roku został poddany gruntownej przebudowie, po której uzyskano duże, niewykorzystane poddasze.

Zgodnie z ministerialnymi wytycznymi strzelnica umożliwia strzelanie z karabinków i pistoletów pneumatycznych pięciu osobom jednocześnie (na odległość minimum 10 m). Obiekt jest wyposażony m.in. w kulochwyty (wychwytywacze śrutu) oraz tzw. tarczociągi (urządzenia do transportu tarcz strzelniczych), które umożliwiają zmianę odległości, zatrzymywanie tarcz. Ćwiczący strzelanie mają do dyspozycji po pięć pistoletów i karabinków pneumatycznych.

Gospodarze obiektu liczą na duże zainteresowanie dzieci i młodzieży strzelectwem sportowym i już teraz gminne placówki oświatowe zapraszane są do korzystania ze strzelnicy w ramach edukacji dla bezpieczeństwa.

Artur Toruń

LUB

Wyjątkowy uczeń z II LO w Lubartowie

Wiktor Jabłoński z II Liceum Ogólnokształcącego im. P. Firleja w Lubartowie to uczeń wyjątkowy, zakwalifikował się już do zawodów II stopnia (okręgowych) sześciu olimpiad: Olimpiada Historyczna, Olimpiada Literatury i Języka Polskiego, Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Olimpiada Wiedzy o Prawie, Olimpiada Wiedzy o III RP, Olimpiada Wiedzy o Prawie i Wymiarze Sprawiedliwości. Wiktor to stypendysta programu „Lubelskie wspiera uzdolnionych 2021-2023". Obecnie uczęszcza do klasy IV i.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY LUBARTÓW

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Baranówka, Rokitno, Wólka Rokicka i Wólka Rokicka Kolonia

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2022 r. poz. 503, z późn. zm.), zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029, z późn. zm.) oraz Uchwałą Nr XXIV/196/21 Rady Gminy Lubartów z dnia 23 sierpnia 2021 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Baranówka, Rokitno, Wólka Rokicka i Wólka Rokicka Kolonia, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Baranówka, Rokitno, Wólka Rokicka i Wólka Rokicka Kolonia wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 3 lutego do 24 lutego 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, w godzinach pracy urzędu, a także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem: https://uglubartow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=278

Jednocześnie informuję, że dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 3 lutego 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów o godz. 10^{00}. Dyskusja publiczna prowadzona będzie w sposób umożliwiający wszystkim jej uczestnikom zabieranie głosu, zadawanie pytań oraz składanie uwag.

Zgodnie z art. 17 pkt 9 ustawy *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do projektu miejscowego planu. Uwagi należy składać do Wójta Gminy Lubartów w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, 21-100 Lubartów lub formie elektronicznej, za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej, w tym także poczty elektronicznej: ug@gmina-lubartow.pl, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12 marca 2023 r. Wnoszący uwagi powinien podać imię i nazwisko lub nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu uwagi oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag będzie Wójt Gminy Lubartów.

eprasa.pl 94609e2724

Ogromne zainteresowanie półkoloniami - w Puchaczowie zapisy skończyły się w półtorej godziny

Można mieć frajdę z lepienia pierogów

Fot.GOK w Puchaczowie

Ferie z GOK w Puchaczowie. 16 stycznia - warsztaty plastyczne. Efekt? Dekoracyjne ramki do zdjęć na Dzień Babci i Dziadka

Fot.UG Puchaczów

Ferie z GOK Puchaczów. 20 stycznia - powrót z filmu „Zadziwiający kot Maurycy". Dwa dni wcześniej półkoloniści odwiedzili Lumina Park Lublin

Fot.CK w Łęcznej

„Ferie z pasją" - w tym przypadku kulinarną - odbyły się w PUB-ie 30-stka w Łęcznej

fot.CK w Łęcznej

20 stycznia. W programie piątego dnia „Ferii z pasją" w Centrum Kultury figurowały: drabina emocji, teatr, pokazy chemiczne i fizyczne

Fot.CK w Łęcznej

Fot.CK w Łęcznej

Od mąki i wody do pierogów na talerzu - taką drogę odbyli półkoloniści z Łęcznej

Obiad „ulepili" sobie w PUB-ie 30-stka półkoloniści z Łęcznej. I te zajęcia okazały się hitem „Ferii z pasją" zorganizowanych przez Centrum Kultury. Wśród propozycji spędzenia wolnego czasu dla dzieci z Łęcznej, Cycowa i Puchaczowa nie zabrakło propozycji atrakcyjnych wyjazdów do kina czy centrów rozrywki.

Zainteresowanie półkoloniami jest wśród rodziców i dzieci, które nie wyjeżdżają na zimowiska bardzo duże.

- U nas ostatnie zapisy trwały zaledwie półtorej godziny, w wyjazdach i zajęciach plastycznych na miejscu uczestniczy 45 dzieci - wylicza Beata Sagan, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie, gdzie półkolonie zakończą się tradycyjnym i popularnym turniejem „Rambit".

W Cycowie w ramach „Ferii z Inicjatywą", które zorganizowały Stowarzyszenie Oświatowo-Kulturalne Inicjatywa i Zespół Szkół im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich, w ub. tygodniu zaproponowano dzieciom wyjazdy do kina, parku trampolin „Mania Skakania" oraz pierwszego na Lubelszczyźnie Muzeum Selfie.

W tym tygodniu w Gminnym Domu Kultury w Cycowie ruszyła Zimowa Akademia Kreatywności.

- Zaoferowaliśmy zajęcia plastyczne, a w Studiu Cyców zajęcia z animacji filmowej i muzycznej, na które zgłosiło się 67 uczestników - informuje Marzenna Karpowicz, dyrektor GDK w Cycowie. - Jako największa atrakcja zapowiada się dwudniowe spotkanie z robotyką, a ferie zakończą warsztaty z Kapelą „Swojacy".

W Łęcznej w „Feriach z pasją" zorganizowanych przez Centrum Kultury w pierwszym tygodniu wzięło udział 45 dzieci. Tyle samo zapisanych zostało na tydzień bieżący.

- Odbyły się zajęcia kreatywne, wycieczka do Strefy Wysokich Lotów w Lublinie, hitem okazało się lepienie pierogów w PUB-ie 30-stka, gdzie nasi półkoloniści własnoręcznie, ale pod fachowym okiem, ulepili sobie obiad - podsumowała Aleksandra Murat-Bochen, dyrektor Centrum Kultury w Łęcznej.

Jaki koszt dla rodziców?

CYCÓW

GDK **-** zajęcia plastyczne, w Studio Cyców i muzyczne ze „Swojakami" - bezpłatne dwudniowe zajęcia z robotyki - 20 zł

„Ferie z Inicjatywą" **-** wyjazd do parku trampolin w Lublinie - 50 zł

- do kręgielni i aquaparku w Chełmie - 60 zł

GOK w Puchaczowie

Wyjazd do Lumina Park Lublin - 55 zł

Wyjazd do kina - 45 zł

Warsztaty plastyczne i turniej - po 25 zł

CK w Łęcznej

Koszt tygodnia - z obiadem - 240 zł

jch

LEC

eprasa.pl 94609e2724

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Puchaczów - tegoroczne inwestycje

Budżet tak napięty, że spięty kredytem

Za budżetem zagłosowało dwunastu na trzynastu radnych obecnych podczas sesji Rady Gminy Puchaczów 29 grudnia. Przeciw był radny Edward Szurek, którego decyzję poprzedziły pytania o brak inwestycji w Nadrybiu i o to czy w dobie kryzysu gmina zanadto się nie zadłuża.

Podane w uchwale dochody Puchaczowa to 54 mln zł, wydatki - 68 mln zł. Deficyt budżetowy, na który gmina zaciągnie kredyt wynosi 14,1 mln. Według przytoczonej na sesji opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej zaplanowane zadłużenie nie powinno negatywnie wpłynąć na realizację budżetu i sytuację finansową gminy.

Na inwestycje przeznaczono 21 mln zł, a fundusz sołecki dla siedemnastu sołectw wyniósł 865 tys. zł.

Jaka jest specyfika tegorocznego budżetu Puchaczowa? - pytamy Adama Grzesiuka, wójta gminy.

- Podobnie jak w budżetach innych samorządów, po stronie dochodów niestety nic, albo niewiele się zmieniło. Jeśli chodzi o wielkość podatków od nieruchomości, które są główną siłą napędową budżetu w Puchaczowie, jesteśmy praktycznie na tym samym poziomie co w latach poprzednich, z nieznacznym zaledwie, kilkuprocentowym wzrostem. Natomiast po stronie wydatków pojawiają się dwie kwestie. Jedna związana z pozyskaniem środków do budżetu na inwestycje, druga z zagospodarowaniem tego co mamy w czasach szalejącej inflacji, gdy wszystko drożeje i możemy zrobić mniej za, niestety, więcej pieniędzy. Jak sądzę, są to realia z jakimi zderzają się budżety wszystkich samorządów. Stąd w pierwszej kolejności potrzeba wygospodarowania i zabezpieczenia środków na utrzymanie szkół oraz instytucji, które na co dzień wykonują zadania gminy. Oczywiście tym, co najbardziej wszystkich interesuje i przez pryzmat czego ocenia się gminy i włodarzy, są wykonane i zrealizowane zadania, zarówno małe jak i wielkie przedsięwzięcia. I tu, przyznam, trochę w naszym budżecie zaszaleliśmy, a to dlatego, że pozyskaliśmy w ubiegłym roku sporo środków z Polskiego Ładu. Nie zawsze w stu procentach zabezpieczały wykonanie danych zadań, więc aby te inwestycje mogły ruszyć trzeba było sięgnąć do budżetu gminy.

Jakie to inwestycje?

- Z pierwszej transzy środków wysokości ponad 1,1 miliona złotych praktycznie zakończyliśmy budowę świetlicy wiejskiej w Kolonii Turowola. Budynek, na który brakujące środki dołożyliśmy z budżetu jest w trakcie przekazywania mieszkańcom i uzyskania pozwolenia na użytkowanie. co do drugiej kluczowej inwestycji, właśnie rozstrzygnęliśmy przetarg i przystępujemy do wymiany lamp oświetlenia ulicznego oraz montażu urządzeń energii odnawialnej przy większych obiektach publicznych, co pozwoli gminie oszczędzać zużycie prądu. Chodzi o wymianę ponad tysiąca pięciuset lamp ulicznych na oświetlenie ledowe i instalację paneli fotowoltaicznych przy dziesięciu wybranych budynkach o większym zużyciu energii. Dotyczy to m. in. szkół, żłobka, oczyszczalni ścieków, ujęć wody. Dofinansowanie z Polskiego Ładu było na poziomie 50 na 50, z niekorzyścią dla budżetu gminnego, bo przekracza ponad 50 procent udziału gminy, ale zadanie będzie realizowane. Jest warte ponad 6 milionów i do końca br. powinniśmy się z nim całkowicie uporać i zamknąć temat. Trzecia kluczowa inwestycja to odwodnienie terenu miejscowości Ostrówek.

To przez lata powracający na sesjach temat, podobnie jak kanalizacja w Turowoli- Kolonii.

- Przetarg jest rozstrzygnięty, umowa podpisana, praktycznie rzecz biorąc lada chwila wykonawca powinien rozpocząć prace odwadniające Ostrówek i wykonać je do końca roku. Tak się ułożyło, że akurat środki z Polskiego Ładu pokrywają zadanie wystarczająco, w zakresie w jakim aplikowaliśmy, choć udział własny gminy na poziomie 15 procent również został przewidziany. Jesteśmy w trakcie opracowania i lada moment ogłosimy przetarg dotyczący realizacji, na które promesy z Polskiego Ładu dostaliśmy w latach ubiegłych. To budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Turowola oraz Turowola-Kolonia, która wybudowana zostanie w systemie „Zaprojektuj i wybuduj" i akurat to rozłoży się nam w czasie, a zatem sfinalizowanie inwestycji będzie dla budżetu gminy łatwiejsze do udźwignięcia. Przygotowujemy przetarg na dalszą część chodnika przy drodze krajowej nr 82 w Brzezinach i Wesołówce, który realizowany w stu procentach z pieniędzy gminy również gotowy ma być w tym roku. Tyle inwestycji nowych, a przecież kontynuujemy także te już rozpoczęte wcześniej, jak choćby modernizacja oczyszczalni ścieków w Puchaczowie. Jesteśmy po połowie zadania. Przed nami największe wydatki, czyli montaż technologii, co zwykle okazuje się najdroższe. To zadanie również w stu procentach pokrywamy z budżetu gminy. Wspomnę ledwie o drobnych działaniach jak pojedyncze oświetlenia uliczne wykonywane częściowo z funduszy sołeckich częściowo z budżetu gminy czy bieżące utrzymanie dróg, bieżące naprawy lub niewielkie odcinki dróg i ulic, które trzeba będzie wykonać. Tymczasem, zgodnie z przysłowiem mówiącym, że jak jest krótko to się rwie, prognozy wskazują, że trzeba będzie kolejne pieniądze przeznaczyć na odśnieżanie.

Fot.Kamil Kulig

Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa

Wydatki na zadania wieloletnie realizowane w 2023 r.		
Zadanie	Okres realizacji	Wydatki w roku 2023
Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Turowoli i Turowoli-Kolonii	2022-2025	500.000 zł
Rozbudowa oczyszczalni ścieków w Puchaczowie	2021-2024	7.000.000 zł
Budowa przydomowych oczyszczalni ściekó w Albertowie, Ciechankach i Sufczynie	2021-2026	100.000 zł
Budowa sieci kanalizacji deszczowej w Ostrówku	2019-2023	4.500.000 zł
Budowa ujęcia wody ze stacją uzdatniania w Puchaczowie - zakup gruntów, dokumentacja, wykonawstwo	2020-2025	500.000 zł
Budowa chodnika przy DK nr 82 Brzeziny-Wesołówka - regulacja stanów prawnych, wykonawstwo	2021-2024	600.000 zł
Budowa budynku Urzędu Gminy - dokumentacja, wykonawstwo	2010-2026	320.000 zł
Dostawa ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego z napędem 4x4 dla OSP Puchaczów	2022-2023	400.000 zł
Modernizacja oświetlenia ulicznego i montaż paneli fotowoltaicznych na obiektach użyteczności publicznej w gm. Puchaczów	2022-2023	3.500.000 zł

Wydatki dofinansowane z Rządowego Funduszu Polski Ład			
Zadanie	Wydatki w 2023 r.	Środki z Funduszu	Środki własne
1. Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Turowoli i Turowoli-Kolonii 2. Budowa sieci kanalizacji deszczowej w Ostrówku 3. Modernizacja oświetlenia ulicznego, montaż paneli fotowoltaicznych na budynkach użyteczności publicznej w gm. Puchaczów	8,5 mln zł	4 mln zł	4,4 mln zł

Czy ten budżet się czymś wyróżnia?

- Z mojej perspektywy, zakładającej by jak najwięcej zrobić i jak najwięcej środków wykorzystać, i tych przyciągniętych, i tych, które mamy, raczej nie. Nie wspomniałem o jeszcze jednym przetargu na budowę Urzędu Gminy, który już czeka w kolejce. Także to zadanie znalazło się w planach budżetowych tego roku. Inwestycji mamy więc dużo, może nawet więcej niż w poprzednich latach. Ten budżet wyróżnia się o tyle, że aby spełnić te wszystkie wymagania i wszystkie inwestycje zrealizować, musimy się maksymalnie zadłużyć. To lekcja jaką już przerabialiśmy budując kanalizację na południu gminy: dla Ciechanek, Ostrówka, Szpicy, Zawadowa i Jasieńca. Wtedy też prawie maksymalnie się zadłużyliśmy, co zostało spłacone a kanalizacja funkcjonuje bez zarzutu. Ostatnio, zapytany na sesji czy dobrym pomysłem jest brać kredyt w czasach gdy jest najdroższy odparłem, że gdy zacznie spadać inflacja, będziemy mieć mniejsze raty do spłaty i będzie nam łatwiej. Ten budżet jest inwestycyjnie bardzo napięty i zważywszy na ogólna sytuację zakłada, że pewnych rzeczy nie byliśmy w stanie doszacować i pod koniec roku zaistnieje konieczność uzupełniania ewentualnych luk.

Jolanta Chwałczyk

LEC

eprasa.pl 94609e2724

LUBARTOWSKA

Minął rok, w powiecie całym różne rzeczy się zadziały. Czy w szpitalu, czy w urzędzie, śmiesznych rzeczy pełno wszędzie. W starostwie aż się gotuje... A kto w szopce występuje?

Ewa Zybała – powiatem władała, ale partia jej bliska pozbawia ją stanowiska

Tomasz Marzęda – nowy starosta. Czy wyzwaniom władzy sprosta?

Mirosław Makarewicz – dawny wojskowy, co objął we władanie szpital powiatowy

Adam Kościańczuk – to facet, który rządzi Lubartowskim Ośrodkiem Kultury

Jacek Tomasiak – radny, który ma telewizję, roztaczającą straszne wizje

Grzegorz Gregorowicz – Rady Miasta przewodniczący, ostatnio detektyw nieprawości tropiący

Marek Polichańczuk – radny przez detektywa tropiony, przez co jest wielce strapiony

SCENKA 1

W starostwie zamach stanu! Rządy Ewy Zybały obalone!
Aż niebo całe rozognione!
(muzyka: kolęda ,,Bracia patrzcie jeno'')
Bracia patrzcie jeno jak niebo goreje
Pewnie coś strasznego w starostwie się dzieje!
To starosta władzę traci przez swych politycznych braci
Bo ją odwołali
Odwołali

Wszyscy dziwili się, co się dzieje w PiSie
Że Ewa Zybała władzę postradała
Radni z PiSu się buntują
i starostę odwołują
Odwołują

Czy wy wiecie, o co kłócą się w powiecie?
Starły się poglądy na szpitalne rządy
I nie mogli się dogadać,
kto ma służbą zdrowia władać
Kto ma władać
Starosta Zybała wciąż przekonywała
Że nadeszła pora zmienić dyrektora
Radni, słysząc takie tony,
zerwali się do obrony
Do obrony

Dziś Tomasz Marzęda starostwem kieruje
Martwi się, że szpital zaraz zbankrutuje
Bo jesienią, zimą, wiosną,
Straty finansowe rosną
Straty rosną

Aż Ewa Zybała w kącie się zaśmiała:
Wciąż o tym mówiłam,
gdy starostą byłam!
Lecz mnie słuchać nie chcieliście,
kłopot na siebie wzięliście
Wiec się męczcie!

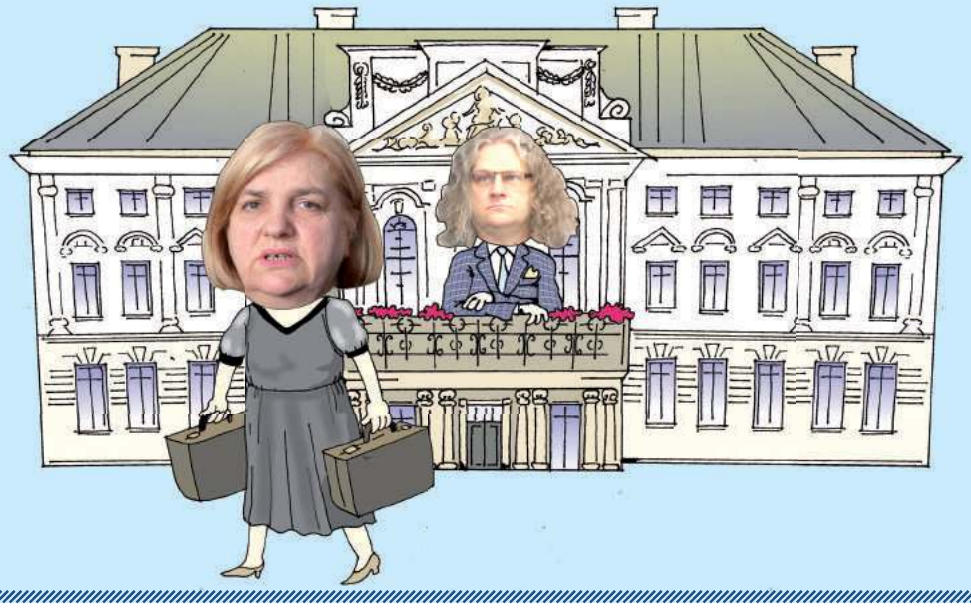

SCENKA 2

Nowy starosta zasiadł w pałacu i zaczął rządy.
Jakie ma na to poglądy?
(muzyka: ,,Hej kolęda, kolęda'')

Hej kolęda, kolęda! Jestem Tomasz Marzęda!
W pałacu pracuję, więc księciem się czuję
Hej kolęda, kolęda!

Jaki książę spytacie? Co ty prawisz kamracie?
Wyznam wam na uszko: jak książę Sanguszko
Hej kolęda kolęda

Jam powiatu starosta! Praca to nie jest prosta!
Natłok mnie przywala problemów szpitala
Hej kolęda, kolęda!

Jam polityk PiSowski, więc kolejne mam troski
Że tworzyć przystało koalicję z KaO
Hej kolęda, kolęda!

Przez przypadek niedawny urząd mój stał się sławny
Słychać wkoło, że urzędnik palił zioło
Hej kolęda, kolęda!

Lecz pomińmy ekscesy, mam też wielkie sukcesy
I w ,,Życiu Powiatu'' pokażę je światu
Hej kolęda, kolęda!

SCENKA 3

Mirosław Makarewicz szpitalem dowodzi.
Dyrektor z wojska się wywodzi
(muzyka: ,,Rosną w miastach domy'')
Raz, dwa, lewa! Raz, dwa, lewa!
Idzie sobie żołnierz i piosenkę śpiewa.
W dole szumi rzeka, w górze gwiżdże ptak,
a on sobie idzie i śpiewa sobie tak:
W Lubartowie szpital sobie stoi
Rządzić nim emeryt – żołnierz się nie boi
Pacjentów przyjmować, żeby szpital mógł
Czuwać musi żołnierz, by nie przeszkodził wróg
Raz, dwa, lewa! Raz, dwa, lewa!
Idzie sobie żołnierz i piosenkę śpiewa.
W dole szumi rzeka, w górze gwiżdże ptak,
a on sobie idzie i śpiewa sobie tak:
Przy szpitalu schody sypią się i kruszą
Pieniądze na remont władze dać mi muszą
Żeby nikt na schodach nie wyrżnął o próg
Czuwać musi żołnierz, by nie przeszkodził wróg
Raz, dwa, lewa! Raz, dwa, lewa!
Idzie sobie żołnierz i piosenkę śpiewa.
W dole szumi rzeka, w górze gwiżdże ptak,
a on sobie idzie i śpiewa sobie tak:
Nasz nowy starosta martwi się szpitalem
Ale ja mu mówię: nie przejmuj się wcale!
By nie zbankrutować oraz spłacać dług
Czuwać musi żołnierz, by nie przeszkodził wróg
Raz, dwa, lewa! Raz, dwa, lewa!
Idzie sobie żołnierz i piosenkę śpiewa.

eprasa.pl 94609e2724

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Robotyka, eksperyment slime i wyjazd na kręgle

To były trzy dni dobrej zabawy! Poniedziałek, 16 stycznia uczestnicy Ferii z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Milejowie spędzili w szkole, ale na nudę nie mogli narzekać, bo czas wypełnił im kurs pierwszej pomocy przedmedycznej, eksperyment slime i warsztaty robotyki z klockami Lego. Z kolei w środę, 18 stycznia młodzież pojechała do Lublina na kręgle, a także do restauracji McDonald`s. A ostatniego dnia ferii, czyli w piątek, 20 lutego na spektakl do Teatru Andersena w Lublinie na spektakl „Dziób w dziób".

Kamil Kulig

Pierwszego dnia ferii dzieci spotkały się w Szkole Podstawowej w Milejowie

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

W drugim dniu Ferii z GOK młodzież pojechała do Lublina na kręgle

Fot.GOK Milejów

W poznawaniu podstaw robotyki pomogły klocki Lego

Fot.GOK Milejów

Eksperyment slime to mnóstwo radości!

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

Fot.GOK Milejów

Tam odbyły się warsztaty udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej

LEC

eprasa.pl 94609e2724

tuba ŁĘCZNEJ

Ponad 150 tys. zł

na nagrody dla urzędników ratusza

W sumie nagrodzonych zostało 76 pracowników. Najmniejsza nagroda wyniosła 136 zł, a największa 6268 zł.

Łączna kwota nagród dla pracowników Urzędu Miejskiego w Łęcznej za 2022 r. wyniosła ponad 150 tys. zł netto.

Jak podkreśla burmistrz Leszek Włodarski, środki te były zaplanowane już na początku roku budżetowego.

- Nagrody były wypłacane pracownikom urzędu w ramach zaplanowanego w budżecie na rok 2022 funduszu nagród. Fundusz nagród corocznie tworzony jest wyłącznie w ramach środków na wynagrodzenia pracowników urzędu zaplanowanych w uchwalanym przez Radę Miejską w Łęcznej budżecie gminy Łęczna - wyjaśnia burmistrz Leszek Włodarski.

W sumie nagrodzonych zostało 76 pracowników. Najmniejsza nagroda wyniosła 136 zł, a największa 6268 zł.

Kwoty netto rocznych nagród pracowników ratusza pełniących funkcje publiczne podajemy z imienia nazwiska:

Renata Brońska, skarbnik - 6268 zł
Jerzy Małek, sekretarz - 4949 zł
Justyna Wójcik, zastępca skarbnika - 4226 zł
Teresa Siepsiak, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego - 3140 zł
Halina Stasiewicz, kierownik referatu planowania przestrzennego i gospodarowania mieniem gminnym - 3101 zł
Justyna Mikołajewska, kierownik referatu organizacyjno-administracyjnego - 3035 zł
Zbigniew Kochański, kierownik referatu inwestycji i rozwoju gminy - 3035 zł
Katarzyna Fiuta, kierownik referatu podatkowego - 2931 zł
Anna Irla-Walenciuk, kierownik referatu spraw obywatelskich - 2804 zł
Paweł Wójcicki, kierownik referatu gospodarki komunalnej i ochrony środowiska - 2705 zł
Joanna Przystupa - zastępca kierownika USC - 2590 zł
Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy - 2441 zł

Kamil Kulig

Renata Brońska, skarbnik - 6268 zł

Fot.Jolanta Chwałczyk

Jerzy Małek, sekretarz - 4949 zł

W tych dniach wybierzesz swojego sołtysa

Gmina Ludwin ogłosiła terminy zebrań wiejskich we wszystkich miejscowościach, podczas których zostaną wybrani sołtysi na nową kadencję.

Uciekajka - czwartek, 2 lutego, godz. 16.45, w remizie OSP
Dratów - czwartek, 2 lutego, godz. 18.00, w szkole
Zezulin Pierwszy - poniedziałek, 6 lutego, godz. 16.00, w remizie OSP w Zezulinie
Piaseczno - wtorek, 7 lutego, godz. 15.00, w remizie OSP
Rozpłucie Pierwsze - wtorek, 7 lutego, godz. 16.00, u sołtysa
Jagodno - środa, 8 lutego, godz. 15.00, w świetlicy w Jagodnie
Rozpłucie Drugie - środa, 8 lutego, godz. 16.00, u sołtysa
Ludwin-Kolonia - czwartek, 9 lutego, godz. 15.00, w bibliotece w Ludwinie
Ludwin - czwartek, 9 lutego, godz. 16.00, w bibliotece w Ludwinie
Krzczeń - poniedziałek, 13 lutego, godz. 16.00, u sołtysa
Zezulin Drugi - poniedziałek, 13 lutego, godz. 17.30, w świetlicy
Dratów-Kolonia - wtorek, 14 lutego, godz. 15.00, w świetlicy
Dąbrowa - wtorek, 14 lutego, godz. 17.00, w sali na stacji paliw
Rogóźno - środa, 15 lutego, godz. 15.00, w świetlicy na plebanii
Grądy - środa, 15 lutego, godz. 15.00, w świetlicy
Kocia Góra - czwartek, 16 lutego, godz. 16.00, u sołtysa
Stary Radzic - czwartek, 16 lutego, godz. 15.00, w remizie OSP w Zezulinie
Kaniwola - poniedziałek, 20 lutego, godz. 16.00, w remizie OSP
Kobyłki - wtorek, 21 lutego, godz. 15.00, u sołtysa
Czarny Las - wtorek, 21 lutego, godz. 16.30, w remizie OSP
Zezulin Niższy - poniedziałek, 27 lutego, godz. 16.00, w remizie OSP w Zezulinie

Kamil Kulig

Upamiętnili powstańców styczniowych

160 lat temu, w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. wybuchło powstanie styczniowe. Z tej okazji kilkadziesiąt osób spotkało się w niedzielę przy mogile powstańców styczniowych na cmentarzu parafialnym w Łęcznej, by pomodlić się za bohaterów tamtego czasu. Modlitwę poprowadził ksiądz dziekan Andrzej Majchrzak. W hołdzie dla powstańców członkowie Stowarzyszenia Chorągiew Zamku w Zawieprzycach oddali salwę honorową.

Salwę honorową wystrzelili członkowie Stowarzyszenia Chorągiew Zamku w Zawieprzycach

Uczestnicy uroczystości złożyli na pomniku powstańców wieńce i znicze

Wartę przy grobie powstańców zaciągnęli m.in. druhowie OSP Łęczna i członkowie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej

Regionalista, a jednocześnie wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej, Piotr Winiarski, przemawiając do zebranych, przypomniał, że powstanie styczniowe było największym zrywem niepodległościowym narodu polskiego w czasie zaborów.

Wyliczał, że w ciągu 15 miesięcy trwania powstania stoczono około 1200 bitew i potyczek. W bojach zginęło około 30 tys. ludzi, a około 40 tys. osób zostało wysłanych na Syberię za wspieranie powstania.

Zginęli pod Kaniwolą i Jedlanką

- Wielu powstańców zginęło także na ziemi łęczyńskiej. Na cmentarzu parafialnym w Łęcznej pochowano 18 powstańców. Zginęli w bitwie pod Kaniwolą 23 lipca 1863 r. i pod Jedlanką 6 stycznia 1864 r., gdzie dowodził tymi oddziałami Bogusław Ejtminowicz, który jest pochowany w tym miejscu. Był to dla mnie jeden z największych bohaterów powstania styczniowego na ziemi lubelskiej, a także w kraju - mówił do zebranych Piotr Winiarski.

Głos zabrała także Antonina Gajos, prezes Stowarzyszenia Chorągiew Zamku w Zawieprzycach.

- Ziemia, po której stąpamy, była świadkiem aktów bohaterstwa i odwagi, nosiła i nosi pamiątki wielkich wydarzeń narodowo-wyzwoleńczych, ale także cichych, może anonimowych aktów odwagi - podkreślała Antonina Gajos.

- Spotykając się tutaj, wspomnijmy o tych wszystkich ludziach, którzy wystąpili przeciwko niewoli, przemocy i hegemoni Rosji. Zachowajmy tych ludzi w naszej pamięci i przekażmy tę pamięć młodym pokoleniom - dodała.

Kolejne obchody w Klarowie

Na uroczystości obecny był również Mieczysław Gajowiak, prezes Towarzystwa Przyjaciół Milejowa.

- Ponad 20 lat temu odkryliśmy na skraju lasu w Klarowie zaniedbaną mogiłę. Penetracja terenu, rozmowy z ludźmi doprowadziły do tego, że dowiedzieliśmy się, że tam jest mogiła powstańców styczniowych. Miejscowa społeczność mówi o jedenastu, inni mówią o dwóch lub trzech - mówił Mieczysław Gajowiak.

- Nasze uroczystości, które się odbywają od ponad 20 lat, są dedykowane bohaterom bezimiennym, których też było bardzo wielu - dodał.

Gajowiak zapraszał na obchody 160 rocznicy wybuchu powstania styczniowego, które odbędą się w niedzielę, 29 stycznia o godz. 12 właśnie w Klarowie.

Więcej zdjęć w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 94609e2724